

KURJER WILEŃSKI

Rola Polski nad Bałtykiem w ryskim zwierciadle

W ciągu pięciodniowego pobytu na Łotwie wycieczki dziennikarzy polskich w końcu października r.b. codziennie ile kroć prywatna rozmowa koleżeńska zawracała od zwykłych szablonowych u-przejmości ku tematów poważniejszym, najżywiej obchodzącym gospodarzy i gości, słyszałem bez przerwy jeden frazes: „Nie możemy opierać się w swej polityce ani o Niemcy, ani o Rosję, ani Niemcom ani Rosji nie możemy zaufać. Nasz byt i niepodległość zawisły od siły i odporności jaką państwa bałtyckie wraz z Polską przeciwstawiają potęgom i militeryzmem wschodu i zachodu”.

Słyszałem wiele serdecznych zapewnień, nie od osób wznoszących toasty, ale właśnie na uboczu w chwili, gdy prowadzony dialog przybierał najbardziej szczere tony.

„My Łotysze życzymy wam Polakom z całego serca potęgi i mocarstwa, gdyż silna Polska to najlepsza gwarancja naszej niepodległości”.

Po tych zapewnieniach gdy wzajemne zaufanie wzrosło jeszcze bardziej, słyszało się coś w rodzaju wyrzutu. Wyrzutu wypowiedzianego z zakłopotaniem i obawą, żeby nie wywołał jakiejś urazy. Wyrzut ten dotyczył stosunków polsko-łotewskich.

Rzecz znamienna, że mówiąc o tych stosunkach, nie sugerowano żadnych sposobów załatwienia sporu, a mówiono tylko o tym, jak wielkie znaczenie dla współpracy Łotwy i państw bałtyckich mogłaby mieć likwidacja nienormalnych stosunków polsko-łotewskich.

Zastrzegam, że nie rozmawiałem z dyplomatami, unikałem ludzi, którzy by w tej sprawie mogli reprezentować czyjeś przekonania oprócz swoich własnych, a mimo to poglądy były naogół jednolite. Można było wyczuć niechęć i żal nie do Polaków, a przede wszystkim do Litwinów, że swoimi uporem uniemożliwiają realizację zamierzeń politycznych o daleko szerszym znaczeniu niż, dziś już można powiedzieć wyszarżały, postulat „Musu Vilnius”.

Z punktu widzenia Łotwy jest ostatecznie obojętne, czy odprężenie polsko-łotewskie nastąpi na drodze ugodowej czy pod wpływem uderzenia pięścią. Oboje alternatywy są lepsze niż stan obecny.

Dopuszczenie myśli tych obu alternatyw to już bardzo wiele, to już więcej niż Łotyszowi wolno powiedzieć w rozmowie z Polakiem, że względu na dobre stosunki Łotwy z Litwą, nie twierdzą, żeby mi ktoś z Łotyszów taką rzecz powiedział, ale w każdym razie jestem pewny, że tak myśli nie jeden.

Kraje Nadbałtyki przeciwstawiają się imperializmowi sowieckiemu, jeżeli sięgnąć do porównań historycznych z ławościami przypominając dawne miasta greckie w powiększeniu, dawną Helladę zmagającą się z nawałą perską.

Każda Grecja musi mieć swoje Ate-

ny, musi mieć kogoś, kto by przez swą potęgę militarną i kulturalną mógł odegrać rolę organizatora.

Na myśl o tym organizatorze — czy Nadbałtyki zwracają się ku Polsce. Hegemonja Polski na bliskim wschodzie Europy, zorganizowanym przeciwko dalekiemu wschodowi, dla nas tu w Wilnie i w Polsce jest frazesem, w którego znaczeniu nie zawsze się dostatecznie wczuwamy.

Na Łotwie frazes ten brzmi

bardzo realnie. Oczy Łotysza zwracają się ku Warszawie, jak do centrum kultury, jako do ośrodka inicjatywy, który pociąga i imponuje. Wyprawy do Polski są wspomniane z leżką rozrównienia i nie bez podobnego snobizmu, z jakim my zwykliśmy mówić o podróżach do Francji czy Londynu.

Jakże znamienna pod tym względem może być książka wielkiego przyjaciela Polski publicysty łotewskiego Nonacs'a o podróży do Nowego Jorku na Bato-

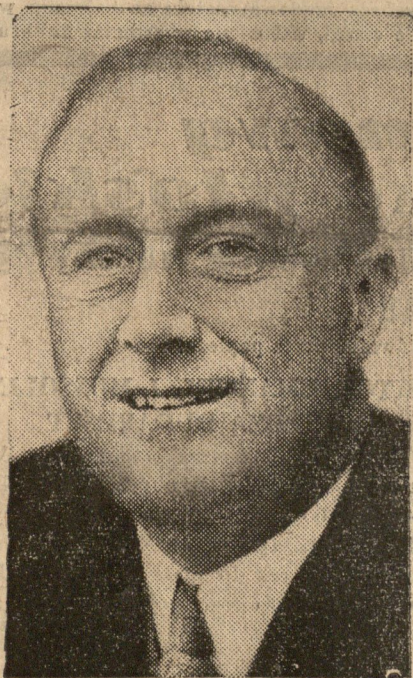
rym i poprzednio napisana przez niego książka o Polsce.

Zwykły przeciętny obywatel łotewski odczuwa wyraźnie słabość dla kultury polskiej i dla Polaków i właśnie może dlatego Łotysze tak się boją mniejszości polskiej na Łotwie. Polacy — goście, Polacy — przyjezdni to co innego. W obcowaniu z nimi wylewa się tłumiona sympatia dla Polaków i kultury polskiej.

(Dokończenie na str. 2-iej)

J. Święciecki.

Roosevelt zwyciężył Olbrzymia większość. Kompletna przegrana Landon



Dotychczasowe nieoficjalne jeszcze wiadomości z Ameryki wskazują na to, że Roosevelt uzyskał niebywale wprost zwycięstwo większe jeszcze, aniżeli w roku 1932.

Z 48 stanów amerykańskich aż 45 wypowiedziało się za Rooseveltem a tylko 3 za Landonem. Roosevelt zapewnił sobie w kolegium wyborczym 519 głosów, Landon uzyskał zaś 12.

Landon sam oficjalnie przyznał dziś nad ranem, że jest pobity i uznał zwycięstwo Roosevelta.

Również wybory do izby reprezentantów i częściowo wybory do senatu wypadły dla Roosevelta korzystnie. Aż kilkadziesiąt jeszcze danych nie ogłoszono, to jednak wiadomo, że demokraci odnieśli decydujące zwycięstwo nad republikanami.

Wiele stanów, uważanych dotychczas za bastiony republikanów, zdobytych zostało przez demokratów. Np. w stanie Nowy Jork, w którym republika nie uchodziła za niewątpliwych zwycięzców, Roosevelt otrzymał 2016 tys. głosów, Landon — tylko 659.746 głosów.

W Pensylwanii, która od r. 1865, od czasu wojny domowej, nie głosowała nigdy za demokratami, i jest rodzinnym stanem Landon, oddano już na Roosevelta 606 tys. głosów, na Landon tylko 448 tys. Podobnie również stany Kansas, Massachusetts i Connecticut, które stale głosowały za republikanami, wypowiedziały się tym razem za Rooseveltem.

Według ostatnich dotychczasowych obliczeń na Roosevelta padło 23.160.365 głosów, na Landon zaś 14.423.777 głosów.

25 MILIONÓW GŁOSÓW NA ROOSEVELTA.

NOWY JORK, (Pat). Jak zdaje się, ogólna ilość głosów, które padły na rzecz stronników Roosevelta wyniesie około 25 milionów. Jest to liczba niebywała, bez precedensów.

W Hyde-Parku Roosevelt zwrócił się do zgromadzonych rzesz ludności z następującymi słowami:

„Sądząc ze znanych dotychczas wyników głosowania, korzystamy, jak się zdaje, z największej lawiny głosów, jaka kiedykolwiek spadła przy głosowaniu w Stanach Zjednoczonych. Zmierzliśmy przeciwników skutecznie we wszystkich Stanach Południowych, na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, w stanach Gór Skalistych i na wschodzie Nowej Anglii”.

OFICJALNE WYNIKI JUTRO.

LONDYN (Pat). Ze względu na skomplikowany charakter amerykańskiego systemu wyborczego, który nigdy nie był upraszczany, ostateczne oficjalne wyniki wyborów będą znane nie wcześniej, niż po upływie 24 godzin.

PLANY ROOSEVELTA.

WASZYNGTON (Pat). W kręgach politycznych z powodu zwycięstwa wyborczego Roosevelta panuje przekonanie, iż prezydent po zakończeniu okresu wyborczego wprowadzący będzie w życie jeszcze energiczniej niż dotychczas swój plan polityki gospodarczej i społecznej, licząc się z tym, że obecna jego kandydatura będzie już ostatnią; według tradycji amerykańskiej po raz trzeci ubiegać się o prezydenturę nie wolno. Prezydent Roosevelta będzie więc w najbliższym okresie stopniowo obniżać cła, aby w ten sposób ułatwić stabilizację walut i przywrócić normalnego handlu międzynarodowego.

SZLACHETNA DEPEZA LANDONA.

NOWY JORK (Pat). Landon przesłał z Topeka (w stanie Kansas) następującą depeszę do Roosevelta:

„Naród wypowiedział się. Wszyscy Amerykanie przyjmą werdykt narodu i pracować będą dla wspólnej sprawy i dobra kraju. Zawdzięczamy to duchowi demokratyzmu naszego kraju. Proszę przyjąć serdeczne życzenia.

Życiorys Roosevelta

FRANKLIN DELANO ROOSEVELT urodził się dnia 30 stycznia 1882 r. w Hyde Park w stanie nowojorskim. Po odbyciu studiów w Harvard University, uczęszczał on jeszcze przez 3 lata do Columbia Law School i w r. 1907 rozpoczął w Nowym Jorku karierę adwokacką. W r. 1910 wybrany był do nowojorskiego senatu stanowego. W r. 1913 wycofał się z senatu, będąc powołanym na stanowisko zastępcy sekretarza w urzędzie morskim. Na stanowisku tym pozostawał i w czasie wojny światowej, przy czym od lipca do września 1918 r. był członkiem inspekcji amerykańskich sił morskich na wodach europejskich. Od stycznia do lutego 1919 r. kierował amerykańską demobilizacją w Europie, a w r. 1920 usta-

pił ze swego stanowiska w urzędzie morskim. W tym samym roku wysunięty został przez demokratów jako kandydat na stanowisko wiceprezydenta Stanów, lecz poniósł porażkę. W r. 1928 obrany został gubernatorem stanu nowojorskiego. Od tego czasu podjął walkę o zniesienie prohibicji.

W zimie 1921 r., w następstwie kąpieli morskiej, Roosevelt doznał częściowego porażenia miedzy innymi, czego rezultatem był bezwład nóg, który, pomimo energicznych zabiegów lekarskich, nie ustąpił do tej pory.

W listopadzie 1930 r. komitet naczelny stronnictwa demokratycznego zawiadomił, że stronnictwo to wysunęło kandydaturę Roosevelta w wyborach prezydenta Stanów w r. 1932. W dn. 9 listopada 1932 r. Roosevelt wybrany zostaje na prezydenta Stanów, uzyskując 472 głosy przeciwko 59 głosom, oddanym na Hoovera.

Jeszcze przed objęciem prezydentury, w dn. 15 lutego 1935 r. na Roosevelta dokonano zamachu rewolwerowego, przy którym burmistrz Chicago — Cerman został ciężko ranny i zmarł w następstwie odniesionych ran.

W dniu 4 marca 1933 r. Roosevelt objął urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych już po powzięciu przez kongres uchwały o przyznaniu mu dyktatorskich pełnomocnictw w zakresie finansów i administracji.

W dniu 22 marca została zniesiona prohibicja.

Bezpośrednio niemal po objęciu władzy, rozpoczęła się „rooseveltowska rewolucja”. Pierwszymi troskami nowego prezydenta było odrodzenie gospodarki amerykańskiej oraz akcja pomocy dla 15 milionów bezrobotnych. Uchwalona przez kongres ustawa o odbudowie przemysłu narodowego (NIRA) uzyskała dnia 16 czerwca 1933 r. sankcję prezydenta. Na ustawie tej oparty został powołany do życia przez Roosevelta urząd odbudowy narodowej (NIRA) — utworzony głównie dla przemysłu oraz urząd regulacji rolnictwa (AAA).

W styczniu 1934 r. Roosevelt przeprowadził oficjalną dewaluację dolara o 40,94 proc.

Na początku 1935 r. Roosevelt odnosi pierwszą poważniejszą porażkę, gdy senat odmawia ratyfikacji protokołu o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze. Pod koniec maja sąd najwyższy uznał działalność NIRA za niezgodną z konstytucją. Jednakże te porażki nie zmniejszały Roosevelta, który w styczniu 1936 r. przeprowadza uchwalenie olbrzymiego programu robót publicznych, który przewidywał kredyty w wysokości 4.480 milionów dolarów na wysiłki w kierunku zwalczania bezrobocia.

Osiągnięcia zaimplementowanego przez Roosevelta nowego ładu (new deal) przedstawiają się cyfrowo jak następuje:

W dziedzinie przemysłu wytwórczość wzrosła w stosunku do produkcji z r. 1933 o 50 proc. prace zaś robotnicze zwiększyły się o 50 proc. Produkcja energii elektrycznej przewyższała cyfrę z r. 1929.

W zakresie finansów obniżenie stopy procentowej od długu państwowego z 3,4 na 2,5 proc. przyniosło blisko jedną czwartą miliarda dolarów. Ilość upadłości bankowych znacznie się zmniejszyła.

W dziedzinie rolnictwa dochody farmerów były w r. 1935 o 2 miliardy dolarów większe niż w r. 1932.

W zakresie akcji pomocy dla ludności od jesieni 1933 r. do 1 stycznia r.b. wydano na akcję ratunkową przeszło 3.600 mil. dolarów.

Rola Polski nad Bałtykiem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

skiej, sympatia której nie wolno okazać miejscowej mniejszości.

Dla mniejszości wogóle Łotysze są bezwzględni. Polacy nie stanowią wyjątku. Polacy wewnątrz Łotwy to największe niebezpieczeństwo, to widomy znak siły atrakcyjnej polskości na tych terenach, to jednocześnie jeden z dokumentów na poparcie praw historycznych Polski.

Od powstania państw bałtyckich i od zyskania niepodległości przez Polskę nie minęło jeszcze dwa dziesiątki lat. Polska przedrozbiorowa — Polska szlachecka była dziedziczką równie dobrze nad Dźwiną, jak nad Niemnem. Stąd dziś nie można się dziwić obawom nowopowstałych państw narodowych, państw ludowych, przed legitymizmem i historycyzmem polskim.

Historycyzmowi polskiemu Litwa przeciwstawia historycyzm litewski roszcząc pretensje do Wilna, co jeszcze bardziej gmatwa sytuację. Łotwa nie może opierać swych praw na historii i to sprawa, że z Łotwą zupełnie inaczej układają się stosunki, niż z Litwą. A jednak i ona nie może pozbyć się obaw p. ekspansją nie tyle polityczną, ile kulturalną. Polska wewnątrz swego państwa, z czego wypływa jej stosunek do mniejszości polskiej.

W pewnym więc sensie i tam jest sytuacja analogiczna, jak na Litwie.

Analiza dokładna stosunków polsko-łotewskich politycznych i kulturalnych rzuca światło i na stosunki polsko-litewskie.

Pomiędzy Polską a tymi państwami narodowymi które powstały na terenach dawnej Rzeczypospolitej istniała od zarania nieufność, uzasadniona w swym założeniu, nieufność, która wynikała z obaw chęci wykorzystania przez Polskę wpływów kulturalnych i praw historycznych w celach politycznych i imperialistycznych. Tą nieufność w stosunkach z Łotwą udało się usunąć z życia międzynarodowego. Pozostała ona w stosunkach z mniejszością polską. Miejmy nadzieję, że i stamtąd da się ją usunąć.

Dalsze państwa bałtyckie Estonia i Finlandia pod tym względem nie nastroją trudności.

Pozostaje Litwa.

Tam już nie wystarczy jednostronna rezygnacja Polski z praw historycznych na rzecz prawa samostanowienia narodów i rozwoju kultury opartej o pierwiastki etniczne i w tem tkwi największa trudność.

Czas jest najlepszym lekarzem i nauczycielem. Pobyt na Łotwie utwierdza w przekonaniu, że czas będzie pracował na korzyść porozumienia, a nie przeciwko niemu.

J. Świąciecki.

Paszcze dział ustawione na Madryt

Getafe w rękach powstańców

Bez sukcesów wojska rządowe z całą energią prowadzą ofensywę

PARYZ, (Pat). Korespondent Havasa donosi z Madrytu: ofensywa republikańska pod Madrytem trwa z całą energią. Rekonstrukcja rządu ułatwiająca jednemu stanowi dobrą zapowiedź na przyszłość.

Korespondent Havasa odwiedził front. Z rana dnia 3 bm. wojska rządowe kontratakowały na linii Parla—Labrado—Pinto. Powstańcy mu-

sieli opuścić Valdemono. Miejscowość Pinto jest opuszczona przez obie strony.

Na prawym skrzydle Fuen—Labrado jest otoczone przez wojska rządowe. W środku tego odcinka wojska rządowe zajęły pozycję panującą nad Parla. Dziś operacje będą się rozwijały dalej. Wszyscy robotnicy budowlani Madrytu pracują przy budowie okopów i fortyfikacji pod Madrytem.

Armia rządowa i walka w Hiszpanii zmieniły swe oblicze dzięki pomocy Sowietów

PARYZ (Pat). „Le Journal” zamieszcza artykuł swego korespondenta w Hiszpanii, który stwierdza, iż hiszpańska wojna domowa w ostatnich dniach weszła w zupełnie nową fazę, a mianowicie z wojny podjazdowej zamieniła się w normalną akcję wojenną, przypominającą na wet wojnę pozycyjną. Zmianę tę korespondent przypisuje ingerencji Moskwy, która dostarczyła rządowi madryckiemu najnowsze sprzęty wojskowe.

Korespondent informuje, iż pomoc moskiewska wyraża się nie tylko w formie wysłania do Madrytu i Barcelony licznych okrętów sztabowych, lecz przede wszystkim w wysyłce pierwszego rzędnego sprzętu wojskowego. W obecnej chwili trzy sowieckie okręty dniem i nocą wyładowują w porcie Kartageny materiały wojenne.

Instruktorzy sowieccy całkowicie zreorganizowali lotnictwo rządowe. W nowych eskadrach na trzech lotników Rosjan przypada jeden Hiszpan. Lotnictwo rządowe zostało wyposażone w potężne trzymotorowe sowieckie samoloty bombardujące oraz bomby sowieckie o szerokim promieniu rażenia.

Piechota rządowa została zaopatrzona w sowieckie czołgi, uzbrojone w armatki kalibru 37

mm., 2 karabiny maszynowe i miotacze ognia. Ostatnia bitwa pod Illescas wykazała wyższość czołgów sowieckich nad małymi czołgami włoskimi, używanymi przez wojska gen. Franco. Od kilku dni wojska rządowe poczęły używać pocisków gazowych. Jest to o tyle charakterystyczne, że zarówno w Madrycie, jak i na terytorium objętym władzą rządu madryckiego nie ma żadnej fabryki mogącej produkować tego rodzaju pociski. Tak więc — konkluduje korespondent — intensywna pomoc ze strony Sowietów zmieniła całkowicie oblicze hiszpańskiej wojny domowej.

Należy przypuszczać iż gen. Franco, który, jakkolwiek zaczyna napotykać na większy opór, nie mniej jednak w dalszym ciągu ma przewagę nad wojskami rządowymi, w najbliższym czasie przystosuje się do nowej metody walki.

Polowanie reprezentacyjne

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dziś do Komory Oświeźskiej gdzie odbędzie się doroczne polowanie reprezentacyjne. W polowaniu tym wezmą udział Generalny Inspektor sił zbrojnych gen. Smigły Rydz, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister kolonizacji Poniatowski, minister WR i OP prof. Świętosławski, ambasadorowie Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii oraz posłowie austriacki, szwedzki i węgierski.

Wybory w Estonii

TALLIN (Pat). Estońska Agencja Telegraficzna komunikuje, że prezydent republiki podpisał dekret, wyznaczający na dzień 12 grudnia wybory do Zgromadzenia Narodowego, mające go opracować nową konstytucję estońską.

Min. Ciano w niedzielę przybędzie do Wiednia

WIEDEŃ (Pat). Potwierdza się wiadomość, że włoski minister spraw zagranicznych Ciano przybędzie do Wiednia wraz z małżonką w niedzielę wieczorem.

We wtorek 10 bm. rozpocznie się konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw sygnatariuszy protokołów rzymskich. W piątek 13 bm. państwo Ciano udać się do Budapesztu.

1.000 ociemniałych Inwalidów na defiladzie 18 rocznica zawieszenia broni we Włoszech

RZYM (Pat). Dzisiaj w 18 rocznicę zawieszenia broni król Wiktoria Emanuel III złożył o godzinie 7,45 hołd rano na grobie Nieznanego Żołnierza, poczym udał się do kościoła Matki Bożej Anielskiej. Na nabożeństwie obecni byli poza królem i królową Mussolini, członkowie rządu, przedstawiciele parlamentu oraz najwyżsi reprezentanci wojska i władz partyjnych.

Następnie Mussolini w towarzystwie ministrów i marszałków Italii udał się na plac Weński, gdzie zgromadzony był garnizon rzymski i poczy sztandarowe kombatantów.

Po złożeniu przez Mussoliniego hołdu na Grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się w obecności pary królewskiej uroczystość inauguracji nowej siedziby inwalidów i kombatantów wojennych, wzniesionej pomiędzy pałacem sprawiedliwości i Zamkiem św. Anioła. Na uroczystość tę przybył król Wiktor Emanuel w mundurze marszałka.

Ogółem przedefilowało przed królem 20 tysięcy inwalidów w czem 1000 niewidomych.

Po południu na Kapitolu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych obojczy Rzymu marszałków Badoglio i de Bono.

Doniosłe rozmowy węgiersko-włoskie odbędą się w czasie wizyty regenta Horthy'ego w Rzymie

RZYM, (Pat). Regent Horthy przybyć ma do Rzymu dnia 25 listopada.

Omawiając tę wizytę, prasa włoska podkreśla, iż m. in. złoży ona wizytę królowi Wiktoria Emanuelowi. Regent Horthy przybyć ma w towarzystwie premiera Darany i min. Kanys, przy czym premier węgierski będzie miał sposobność zetknięcia się po raz pierwszy z szefem rządu włoskiego.

W czasie wizyty mówią o stanie włoscy i węgierscy odbędą szereg doniosłych rozmów. Dzień milki podkreślają, iż przyjazd gości węgierskich do Rzymu wywołał w społeczeństwie włoskim szczerą i głęboką radość. Wizyta ta będzie nowym dowodem wspólnych uczuć i interesów politycznych, łączących oba kraje. W czasie swego pobytu w Rzymie regent Horthy przyjęty będzie również przez papieża.

Specjalne znaczki pocztowe na rzecz bezrobotnych

WARSZAWA (Pat). Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym wypuszcza specjalne znaczki na rzecz pomocy zimowej. Znaczki te w cenie po 5 i 10 groszy sprzedawane będą przez urzędy pocztowe na terenie całego kraju.

Ponieważ poczta otrzymała już odpowiednią instrukcję w tej sprawie, sprzedaż rozpocznie się w dniach najbliższych. Nabywanie znaczków uzależnione będzie oczywiście od dobrej woli publiczności. Przy czym jednakże ustalono i tu pewne normy. Przy przesyłkach poleconych,

uniwersytetu w Grazu TAUCHERA — min. handlu.

Ministerstwo obrony krajowej powierzone kanclerzowi Schuschniggowi. Pp. NEUSTAEDTER, STUERMER i GLAISE HORSTENEU zostali mianowani ministrami bez teki. Zostali mianowani p. Gudo Schmidt sekretarzem stanu do spraw zagranicznych w urzędzie kanclerskim, Nernatto — sekretarzem stanu do spraw frontu ojczyzno w tymże urzędzie, gen. Zehner — sekretarzem stanu w min. obrony krajowej, a ROTT — sekretarzem stanu w min. opieki społecznej.

WIKTOR EMANUEL I MUSSOLINI ODWIEDZĄ BUDAPESZT

LONDYN, (Pat). Reuter w depeszy z Budapesztu podaje pogłoskę, jakoby kr. Wiktor Emanuel i Mussolini zamierzali odwiedzić Węgry w okresie, poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. Jednocześnie do Budapesztu przybyłyby i inne wybitne osobistości polityczne, reprezentujące państwa obce.

Wizyta ta ma być rzekomo potwierdzeniem harmonii, panującej wśród mocarstw, reprezentowanych na tym zjeździe.

Reuter zaznacza, iż byłaby to pierwsza podróż Mussoliniego od wielu lat poza granice Włoch.

przekazach pocztowych i czekowych do 50 zł. — znaczek 5-groszowy, przy listach wartościowych przekazach i czekach ponad 50 złotych — 10 groszy, ponad 100 złotych 20 groszy.

Znaczek będzie nalepiany na dowód nadania lub na dowodach oddawczych. Sprzedaż trwać będzie 5 miesięcy. Władze kolejowe wyraziły zgodę na sprzedaż znaczków 10-groszowych, które dodawane będą do biletów kolejowych.

Banda fałszerzy paszportów grasowała w Gdańsku

GDĄŃSK (Pat). Policja gdańska ujęła bandę fałszerzy paszportów, złożoną z 9 osób, którzy są obywatelami polskimi, wyzn. mojżeszowego.

Na czele bandy stał 28-letni Nuchim Link, przy którym znaleziono fałszywe paszporty polskie, szwedzkie, norweskie, duńskie oraz czechosłowackie.

Banda stała jutro przed sądem i będzie sądzona w trybie przyspieszonym.

Dziś ostatni dzień wpłat za pożyczkę inwestycyjną

Jeszcze tylko w dniu 5 bm. można spłacać należność z tytułu subskrypcji trzyprocentowej premijowej pożyczki inwestycyjnej. Po tym terminie wpłaty z tytułu subskrypcji nie będą przyjmowane, opieszalszym zaś subskrybentom grożą rygory przewidziane w p. 6 warunków subskrypcji t. j. przepadek wpłaconych rat na rzecz skarbu państwa.

Rekonstrukcja rządu austriackiego

WIEDEŃ, (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: kanclerz Schuschnigg przedłożył prezydentowi Miklasowi dymanisje całego gabinetu, którą prezydent przyjął.

Prezydent zamianował SCHUSCHNIGGA kanclerzem, głównego komendanta milicji frontowej feldmarszałka HUELGERTHA — wicekanclerzem, sędziego sądu najwyższego PILZA — min. sprawiedliwości, PERNTERA — min. oświecenia, RESCHA — min. opieki społecznej, nadradcę senatu NEUMAYERA — min. finansów, MANDORFERA — min. rolnictwa i lasów, profesora

Widmo budżetu

Paryż, w październiku.

Już pod koniec obrad kongresu partii radykalnej w Biarritz stało się jasne, że główne niebezpieczeństwo zagrażające gabinetowi Bluma przeniosło się z platformy politycznej na teren finansowy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przywódcy antykomunistycznej kampanii w kongresie w Biarritz mogliby przeprowadzić uchwałę, która spowodowałaby rozłam w partii i upadek rządu. Nie zrobili jednak tego, gdyż zdawali sobie sprawę z trudności utworzenia nowego rządu i z zamętu, jaki musiałoby wywołać przedwczesne rozbicie się frontu ludowego zanim nie nastąpi zasadnicza zmiana nastrojów wśród szerokiego mas. Na kongresie w Biarritz zał więc wprowadzić wyrok na rząd Bluma, ale zostało zawieszono jego wykonanie. Kwestię tę pozostawiono ministrom radykalnym i grupie parlamentarnej, która powzięła ostateczną decyzję.

Kunktatorstwo zachowawczej części partii radykalnej było w zupełności usprawiedliwione. Gdyby rząd Bluma został obalony na skutek rozbicia się frontu ludowego — tego rodzaju wypadek mógłby uchodzić w oczach szerokich mas robotniczych za manewr polityczny ugrupowań reakcyjnych. Parlamentarzyści radykali, wybrani do Izby pod hasłem frontu ludowego i wspólnej akcji lewicy przeciw faszyzmowi, nie mogliby więc później nagle przejść do obozu prawicowo-centrowego. Doprowadziłoby to bowiem tylko do zmiany formuły parlamentarnej, ale nie odpowiedziałoby nastrojom nurtującym ostatnio wśród szerokich mas. Dlatego nowe wy-

bory mogłyby przynieść tylko powrót frontu ludowego (lub podział na trzy równe sobie liczebnie bloki: prawicowy, radykalny i skrajnie lewicowy, co uniemożliwiałoby już wytworzenie większości parlamentarnej w czasie poprzedniej kadencji. Partia radykalna czeka więc, by nastąpiła zmiana nastrojów nie tylko na kongresie, ale także wewnątrz kraju i dlatego, na kongresie w Biarritz, wystrzegano się jakiegokolwiek posunięcia, które mogłoby doprowadzić do przedwczesnego przesilenia rządowego. Przywódcy antykomunistycznej krucjaty na kongresie w Biarritz zdawali sobie zresztą doskonale sprawę z tego, że już w najbliższym czasie nastroje się ponownie, jeszcze bardziej pomyślnie, sposobność do obalenia rządu, która będzie o tyle wygodniejsza, że atak na rząd zostanie przypuszczony nie od strony społecznej, lecz w dziedzinie społeczno-financej. Senatorzy radykalni, którzy byli właściwymi inspiratorami ostatnich nastrojów w Biarritz, postanowili więc zaczekać z atakiem na rząd do debaty budżetowej, która musi odsłonić wszystkie słabe strony obecnego eksperymentu.

Złożony przez min. finansów Vincent Auriola projekt budżetu wykazuje oficjalnie tylko 1,810,000,000 franków deficytu. W rzeczywistości jednak deficyt budżetowy wynosi około 25 miliardów, gdyż — do poprzedniej pozycji na leży dodać jeszcze kilka innych pozycji budżetu zwyczajnego, oraz cały szereg wydatków zawartych w budżecie nadzwyczajnym. Do budżetu nadzwyczajnego, który ma być pokryty przez emisję

pożyczki wewnętrznej, przerzucono zaś wydatki na zbrojenie w kwocie 8 i pół miliarda franków, oraz wydatki związane z realizacją programu robót publicznych, które wyrażają się cyfrą 3 i pół miliarda. Do tego należy jeszcze dodać deficyt kolei obliczony na 5—7 miliardów franków, tak iż ogólna cyfra deficytu budżetowego za r. 1937 wahać się będzie w granicach od 22—27 miliardów. O rozmiarach tego deficytu daje wyobrażenie fakt, iż ogólna suma wpływów budżetowych, przewidywana w budżecie wynosi tylko 45 miliardów. W ten sposób stosunek wpływów do wydatków przedstawia się jak 2:3. Taki deficyt musiał wywołać bardzo poważne zaniepokojenie wśród szerokich mas opinii publicznej, która doskonale zdała sobie sprawę z tego, że w końcu musi to doprowadzić do zachwiania zaufania do franka i tak już mocno nadszarpniętego po ostatniej dewaluacji.

Za ten deficyt budżetowy min. Vincent Auriol ponosi zresztą tylko znaczną, ale nie całkowitą odpowiedzialność. Okazuje się bowiem, że już budżet za rok 1936, który w preliminarzu wykazywał 13 milionów nadwyżki, w praktyce, po dodaniu różnych uzupełniających pozycji i po uchwaleniu nadzwyczajnych kredytów na zbrojenia, zamknął się właściwie prawie dwudziestomiliardowym deficytem. Funduszy na pokrycie tego deficytu dostarczyły operacje inflacyjne, upoważniające Bank Francji do podwyższenia przyznawanych skarbowych kredytów, emisja bonów skarbowych oraz rewaloryzacja zapasu złota po ostatnio przeprowadzonej dewaluacji. Obecny budżet jednak jest szczególnie niebezpieczny z tego względu, że na skutek przeprowadzonej przez min. Vincent Auriola reformy systemu podatkowego, szereg prelimitowanych kwot może ulec w praktyce zupełnej zmianie. Dlatego też budżet obecny budzi tak poważne zaniepokojenie wśród ugrupowań centrowo-prawicowych i wśród członków prawego skrzydła partii radykalnej, które jest zwolennikiem klasycznych metod finansowych. Krytyki jakich nie szczędzi rządowi radykalna „Ere Nouvelle“ są więc szczególnie znamienne, a zarzut tego organu, iż budżet Vincent Auriola jest „wytworem bujnej wyobraźni“ nabiera w tych warunkach szczególnej wymowy.

Już w Izbie deputowanych ten preliminarz budżetowy spotkał się z bardzo ostrymi krytykami, do których przylączyła się poważna ilość deputowanych radykalnych. Główne ognisko sporu znajduje się jednak w Senacie, gdzie więk-

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

DZIENNIKARZE MUSZĄ SIĘ NAUCZYĆ.

We wczorajszym artykule wstępnym red. Mackiewicza znajdujemy taką wzmiankę:

To rozpoczynanie i kończenie polemik od napaści osobistych stwarza przykrą sytuację dla zawodu dziennikarskiego. Wprowadzić na większą tradycję poza sobą w zniesławieniach i brutalnościach ma „Kurjer Poranny“, ale wogóle dziennikarze powinni się tego oduczyć. Robi to z nas coś w rodzaju gladiatorów na arenie, którym przygląda się publiczność, że nie użyje jeszcze przykrzejszego dla naszego zawodu porównania.

Jakie to rozczulające pouczenie dziennikarzy! Zresztą zupełnie słuszne. Mam nadzieję, że dziennikarze ze „Słowa“ wraz ze swym redaktorem naczelnym przeczytają ten urywek z żywym zainteresowaniem.

UNIwersytet JANA BATOREGO.

W „ABC“ przeczytaliśmy ze zdumieniem:

Na pierwszym roku prawa Uniwersytetu Jana Batorego doszło do zajęć antyżydowskich, spowodowanych przez akademików żydów, którzy nie chcieli zajmować wyznaczonych im miejsc po lewej stronie sali.

Paradny jest ten Jan Batory. Są lapałusy, których nie sposób nie wykłnąć. Walcząc o kulturę polską, nie można płać Stefana Batorego z Janem Kazimierzem.

Wogóle cała wiadomość jest niemal równie ścisła jak nazwa uniwersytetu. O zajęciach nie nie wiemy. Były w Wilnie drobne kłótnie o te miejsca. Ale mniejsza z tem. Razi nas to słowo „provokacja“. Jest to zrzucanie z siebie odpowiedzialności — zresztą naiwne. Jeśli już się prowadzi akcją bojkotową, trzeba ją prowadzić po męsku i mówić o agresji, nie provokacji. To będzie otwarte stawienie sprawy. Wut.

Eugenia Kobylńska

Pamiętnik nauczycielki

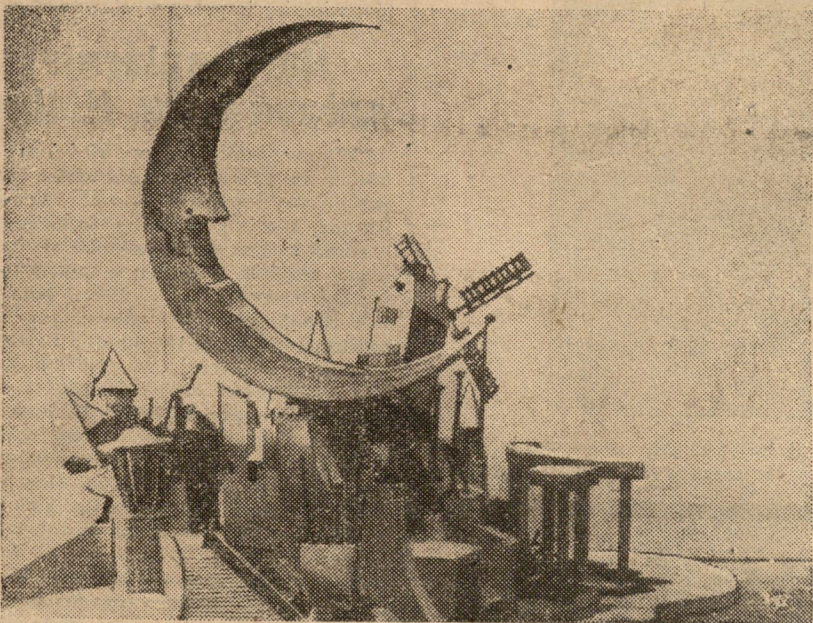
Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

szosę senatorów radykalnych zdecydowanie wyraził swe niezadowolenie z tego projektu. Senat jednak, wierny swemu zadaniu, nie będzie chciał obalić rządu.

ważna akcja Senatu doleje jednak oliwy do ognia i wzmocni opór w Izbie deputowanych, dokąd projekt rządu byłby powrócił z poprawkami Senatu. Wtedy prawdopodobnie rozegra się decydująca batalia, która zadecyduje o dalszych losach gabinetu.

J. Brzękowski.

Przed wystawą światową w Paryżu w 1937 r.



Na gigantycznej Wystawie Światowej w Paryżu powstanie również t. zw. wesołe miasteczko, które zajmie dość pokątną przestrzeń wystawy. Reprodukujemy gotowy już model urzędowego wesołego miasteczka, które według opinii organizatorów będą stanowić ciekawą atrakcję. —

Z wydawnictw naukowych wileńskich

Ogólna nauka o prawie

Studia pod redakcją prof. Bronisława Wróblewskiego. Tom 1. Wilno 1936. Str. VIII + 405.

Dobre tradycje wileńskie w dziedzinie teorii i filozofii prawa sięgają odległych czasów. W ostatnich latach XVIII wieku prof. Strojnowski wyłożył tutaj swoją teorię prawa natury, a poglądy jego wyszły daleko poza wileńską Alma Mater, bo książka Strojnowskiego była znana nie tylko we wszystkich uczelniach polskich, gdzie służyła jako podręcznik, ale i na zachodzie Europy. Po wskrzeszeniu Uniwersytetu, katedrę filozofii i teorii prawa objął prof. Lande, co dało szczególnie ważne skutki dzięki rozpowszechnieniu znajomości teorii i metodologii Petrażyckiego. Odtąd przez szkołę Petrażyckiego mieli przychodzić wszyscy, którzy w dziedzinie teoretycznych zagadnień prawnych chcieli pracować, a i dzisiaj również bez pobieżnej chociaż znajomości i rozumienia jego teorii nie przejdzie się przez nasz Wydział Prawny. Należy o tym pisać bo Petrażyckiego teoria pierwsza może zaciąkać, wzbudzała szacunek, zachęcała do pogłębiania tej gałęzi studiów, która bardzo łatwo wydawać się mogła nieużyteczną i zupełnie od życia oderwaną. Od

Petrażyckiego też zaczęli, dziś zwalczający go niejednokrotnie, młodzi prawnicy wileńscy, autorzy rozpraw wydanych w tomie 1-szym „Ogólnej Nauki o Prawie“. Wydawnictwo to pod redakcją prof. Wróblewskiego nie ograniczy się do jednego tomu, oczywiście, że ukazywanie się dalszych zależy od dopływu prac z tej dziedziny, ale nie wspominając już o autorach dotychczas drukowanych, można się spodziewać nowych sił, patrząc na pomyślny rozwój studiów teorii i filozofii prawa. Świadczyłyby o tych nadziejach zapelnione audytoria na wykładach teorii prawa, liczne proseminarium i seminarium, istniejące jeszcze dodatkowo wiczenia w zakresie tego przedmiotu.

Prace teoretyczne są dzisiaj na czasie. Przeciwny laik interesuje się dziś bardziej niż dotychczas teoretycznymi zagadnieniami różnych nauk, popularizowanymi zresztą przez literaturę zarówno specjalnie temu poświęconą jak i beletrystykę. Uczni stają się w oczach społeczeństwa bliżsi i użyteczniejsi. Naturalnie, że dotyczy to przede wszystkim nauk związanych z aktualnym życiem społeczeństwa, prawo zaś, jego działanie i rola w życiu państwa zbiorowego czy jednostki to zagadnienie obchodzące pozornie dość bezpośrednio każdego. Tymczasem przeciętnie znajomość ich jest mniejsza niż np. zjawisk ekonomicznych, wynalazków medycznych, teorii z zakresu wiedzy przyrodniczej i technicznej, zagadnienie to bardzo często załatwiane bywa ogólnikami w rodzaju

„prawo to przepisy“ czy więcej już mówiącym ale bardzo niejasnym zdaniem „prawo to siła, ten ma prawo kto ma siłę i t. d.“. Bardziej już zrozumiałym wydawać się może, że kwestię wykładni, źródeł prawa i temu podobne interesują tylko fachowców. Okazuje się, że i one mają związek z życiem społecznym, że można badać np. uwarunkowanie wykładni prawa od różnych elementów życia zbiorowego, ale to są dzisiaj jeszcze rzeczy nowe, programy prac na przyszłość dla tych, którzy przypuszczalnie zaleźności zechcą poprzeć materiałem czerpanym z życia, obserwacją i badaniem empirycznym. Zapyta ktoś: jakto, więc prawnicy mają udowadniać wnioski badaniami empirycznymi? Odpowiedź byłaby dziś już twierdząca. Od niedawna metody te przeszły do nauk humanistycznych i społecznych, przez psychologię i socjologię i do teorii prawa. Spowodowało to większą ostrożność, zacieśnianie terenu badań, odstąpienie przez część autorów od koncepcji rozwiązujących od razu całość zagadnienia prawa i państwa, odwrót od metafizyki w teorii prawa, wydzielenie wyraźniejsze zagadnień do teorii państwa i socjologii należących. Drugą tendencją jest w tej dziedzinie, której często dotychczas można by mianować nauki o mowie ze względu na zalew nieodpowiedzialnych słów i brak pojęć ścisłych, tworzenie precyzyjnego ścisłego języka naukowego. Poszedł tą drogą prof. Znamierowski, a motto jego „Teorii prawa“ słowa V. Cousin: „La science

c'est la langue bien composee“ mogłoby śmiało służyć autorom wileńskim. Prace zawierające się w omawianym tu tomie, a przede wszystkim dwie większe rozprawy Zajkowskiego i Frydmana to w znacznej mierze tworzenie słownika, wyjaśnianie węższego języka naukowego, wyjaśnianie dokładne, sięgające do poglądów filozoficznych, przygotowanie aparatu pojęciowego, precyzyjnego narzędzia dalszych badań.

Przechodząc do omówień poszczególnych rozpraw pragnę zaznaczyć i zapewnić, że tom pierwszy Ogólnej Nauki o Prawie będzie ciekawy dla każdego kto nie uleknął się ścisłości języka i myślenia czyniących książkę niewątpliwie „ciężką“ w potocznym słowa znaczeniu, a przede wszystkim dla prawników, dla których i o których jest głównie pisany.

Praca pierwsza mgr. Zajkowskiego „Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym“. Objasniając swoje stanowisko nominalisty i reisty Zajkowski ustala będące punktem wyjścia pojęcie rozumienia. Rozumieć kogoś to tyle co przewidywać jego przyszłe zachowanie się, rozumieć coś, sens czegoś, to wiedzieć co dany przedmiot wskazuje. Ustawa rozumiana ma być jako wskaźnik zachowania się ludzi, którzy będą się nią w jej zakresie posługiwać, odpowiednich więc organów władzy. Dlatego przeciwnostawiając się dotychczasowym teoriom wykładni Zajkowski uważa za wykładnię właściwą

UDELIKATNIA I WYBIELA RĘCE KREM PRAŁATÓW PERFECTIO

„...A naszego „kamarinskiego...“

Wspomnienie St. Patka o spotkaniu z Rasputinem

DO PRZESYTU.

Nazwisko Rasputina jeszcze i dziś elektryzuje wielu. Na temat tego „cudotwórcy“ napisano już bardzo dużo, do przesyty. Mieliliśmy kilka filmów, w których główną postacią, osłó całe go filmu był właśnie on — magik, mnich, muzyk, zwyyczajny szarlatan, czy jak tam.

Rolę w życiu Rosji za ostatnich Romanowych odegrał istotnie niemały. Niemalże też wydrukowano o tem bzdur. Zdarza się jednak i teraz przeczytać coś naprawdę ciekawego o Rasputinie.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ p. Stanisław Patek ogłasza właśnie bardzo interesujący artykuł p. t.

„MOJE SPOTKANIE Z RASPUTINEM“.

Spotkanie odbyło się w Petersburgu za pośrednictwem pewnego rzeźbiarza, któremu Rasputin pozował. P. Patek pisze:

„Umówiwszy się z rzeźbiarzem, przyszedłem do jego pracowni w czasie kiedy Rasputin pozował.

Był to typ rosyjskiego chłopca, tak przeciętny, że nie zwróciłbym na niego specjalnej uwagi w wypadkowym spotkaniu; może tylko oczy miał większe, żywsze i ruchliwsze. Brodę rosyjskim zwyyczajem nosił obciętą równo, jak łopata („barada w łapātu“).

Ubiór jego stanowił pewną mieszaninę. Miał długie, po kolana, błyszczące buty, nad nimi szerokie hajdawery („szarawary szkie Czorna wo moria“ — „szersze niż morze Czarne“), ko szulę ścigniętą pasem, z kolnierzykiem zapina nym z boku, a na niej krótką kurtkę rosyjską. Kostiumowi temu dziwnie nie odpowiadały dwa brylantowe guziki, na które miał spięty kołnierzyk. Zenowały go one widocznie, bo kiedy w dalszej rozmowie zwróciłem na nie uwagę, za chmurzył się i powiedział:

— A ty nie patrz na takie rzeczy. Podałowa no mi, więc je noszę.

Kiedy wszedłem, przywitał mnie bardzo uprzejmie, dowodząc, że słyszał o mnie jako o obrońcy politycznym.

Po pewnym czasie w pokoju sąsiadującym z pracownią siedliśmy do śniadania. Było to już podczas wojny, kiedy o napoje było bardzo trudno. Zapobiegliwy gospodarz postawił przed nami butelkę doskonałej rosyjskiej wódki i parę butelek wina. Każdy z nas chętnie wypił po kieliszku, lecz kiedy butelka doszła do Rasputina, nie puścił jej już od siebie. Trzymając kieliszek w jednej, a butelkę w drugiej ręce, co chwila napępiał kieliszek i wyszczał go do dna.

W MIARĘ PICIA STAWAŁ SIĘ ROZMOW-NIEJSZY.

Korzystając z tego, zacząłem stawiać mu naj rozmaitsze pytania.

— Ojcie Grzegorz, ty tam ciągle jesteś przy dworze. Ciągłe obcuje z carem. Powiedz mi, jaki on jest w życiu prywatnym?...

— Oficerzyna („oficeriszk“).

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, że jeśli jest w dobrym humorze, to gdy ci rękę podaje, jednocześnie trzaska ostrogami („szczołkajet szporami“). To nie pasuje do osoby cara.

— No, a ona, carowa?

Rasputin ściągnął rękę w kulak i uderzył nim po stole.

— Ona? Kamień!

— Dlaczego?

— Niemieckie wychowanie i basta.

Od cara i carowej przeszliśmy do charakterystyki innych znanych w Petersburgu osób. — Przeszliśmy do spraw bieżących, które wzbudzały powszechną ciekawość a o których Rasputin mówił chętnie, jak gadaliwe dziecko, powtarzając wszystko co kiedykolwiek w środowisku dworskim słyszał. W tej części rozmowy zajmowałam mnie nie jego osoba, ale plotki,

które mi powtarzał a które były bardzo interesujące.

Pod koniec śniadania rozległ się dzwonek, i weszła bratanica naszego gospodarza a córka lekarza, o którym już mówiłem. Ponieważ znali się z Rasputinem, rozmowa stała się ogólniejsza i weselsza. Ale kiedy dziewczyna zwróciła się do Rasputina z prośbą o protekcję dla swe go narzeczonego, Rasputin ściągnął brwi i po wiedział w tonie nieuprzejmym:

— Tak się zawsze kończy... zawsze mnie ktoś musi o coś prosić.

Dopiero później, kiedy kontynuowaliśmy nasze rozmowy, a siostrzenica gospodarza siadła z boku smutna, nie biorąc w nich udziału, Rasputin zwrócił się do niej z zapytaniem:

— A czy ty go bardzo kochasz?

— Jakże nie mam go kochać — przecież to mój narzeczony.

— No, to rozchmurz się. Dam ci dla niego kartkę do ministra.

Wyrwał kartkę ze swego notatnika i ołówkiem na niej napisał: „Wasza Ekscelencjo! Proszę Pana bardzo aby Pan przyjął do mni sterstwa na służbę oddawcę tej kartki. Zobowiąże Pan tem bardzo oddanego sobie — Rasputina“.

Oto jak się podobne sprawy załatwiało w owych czasach.

Widząc, że przypatruje się charakterowi jego pisma, Rasputin zwrócił się do mnie z zapytaniem:

— CHCESZ, TO CI PARĘ SŁÓW NAPISZE...

I wzięwszy leżący obok mnie notesik, wpisał do niego: „Iszczeszczij uspokoidzia i pod pisał: „otlee Grigorij“. Zakrawało to na cytaty z Pisma Świętego. Słowa te znaczą: „ten kto poszukuje uspokoi się“, czyli „kto szuka ten znajdzie“.

Twierdzenie było nienajgorsze, ale w jed

nym wyrazie zrobił dwa błędy, gdyż uspokoił się pisać się „uspokoitia“ a on napisał „uspokoidzia“.

Kartka polecająca wprowadziła w nadzwyczajnie dobry humor młodą panią, która po chwili siadła i zaczęła wygrywać jakąś ładną melodię na obok stojącym pianinie.

— E, to co gnasz, to dla mnie za bardzo uczone — zawołał Rasputin, któremu wino zlekka uderzało do głowy. — A czy ty nie gnasz czegoś weselszego?

— No na przykład?

— A naszego „kamarinskiego“.

Panna zaśmiała się serdecznie, i po chwili rozległy się nuty skocznej piosenki, którą rosyjscy chłopcy śpiewają, tańcząc. Rasputin zerwał się z krzesła, stanął na śnodku pokoju i zaczął nerwowo podskakiwać i śpiewać.

Naprawdę chciałem go później wełgnąć w rozmowę. Rozdokazywał się i tańczył bezustanku, a kiedy zmęczony, rzucił się na fotel, potłuszczył mu z czoła.

Nieprzyjemnie było patrzeć na tego niemłodego już mężczyznę, który podпиты i czerwony, siedział przed nami zięjąc, rozwalony w głębi fotelu.

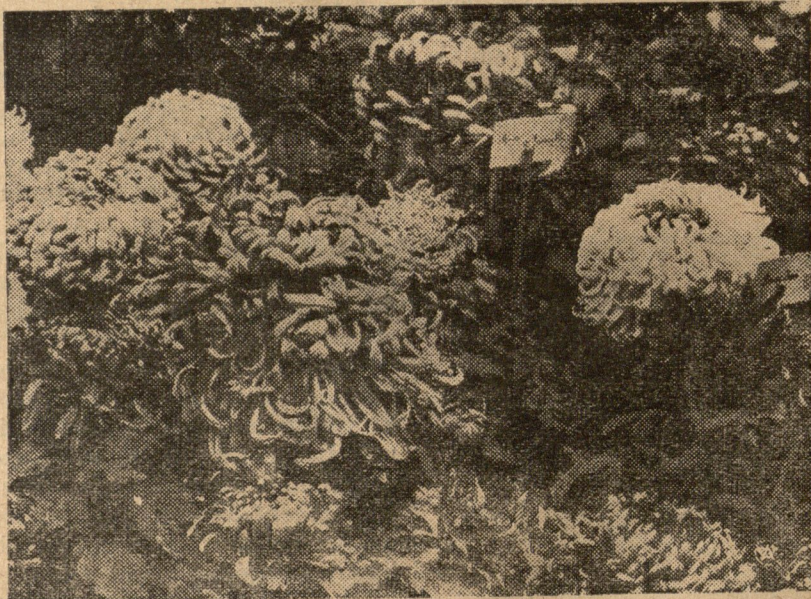
Dziwnie było pomyśleć, że człowiek tego typu mygi odgrywać w Rosji w wysokich sferach poważną rolę.

Wkrótce miałem go dosyć. Pocichu szepnąłem gospodarzowi, że bez pożegnania opuszczę zebranych, gdyż zbliża się pora, w której mam inne zobowiązania.

Od progu spojrzałem raz jeszcze na rozwalonego, podpitego, czerwonego i zapoconego Rasputina. Taki pozostał mi w oczach i we wspomnieniu.

Dodajmy, że Rasputin — przeważnie był... podпиты, nawet podobno i wtedy, gdy pod kułami rewolweru żegnał się z życiem... om.

Wystawa chryzantem w Paryżu



W jednej z największych cieplarni paryskich została urządzona wystawa najwspanialszych gatunków chryzantem. Reprodukujemy dwa piękne okazy wystawionych chryzantem. —

Drugi lot do Haify

Drugi lot techniczny między Polską a Palestyną odbędzie się dn. 9 i 10 b. m. Samolot wystartuje z Warszawy wczesnym

rankiem w dn. 9 b. m. i dnia tego przybędzie do Aten, po czym następnego dnia przez wyspę Rodos do Haify

wą i jedynie użyteczną rozumienie ustaw jako przewidywanie przyszłej praktyki co do nich instancji ostatecznej, u nas Sądu Najwyższego. Decydująca jest bowiem rola Sądu Najwyższego jako źródła prawa obowiązującego. Należy badać do wszystkiego co może oddziaływać na poglądy Sędziów Sądu Najwyższego, najróżnorodniejsze czynniki brać pod uwagę interpretując w ten sposób ustawę. Zajkowski wy szęgólnia te czynniki, łączy je w grupy, po daje też środki pracy dla komentatora usta wy. W dalszych pracach określi autor jak rozumieć pojęcie „interesu“. My polemicznie kształtowanie się ewentualnej judykatury Iz by Cywilnej Sądu Najwyższego w kwestiach związanych z tym pojęciem. Sens obiektywny to według Zajkowskiego, ten który zgodny będzie z przebiegiem rzeczywistości. Sprawdza nem trafności poglądów Zajkowskiego będzie więc dopiero przyszła praktyka sądowa. Ona odkryje sens obiektywny pojęcia interes, wykaże użyteczność omawianej teorii i realność planu pracy.

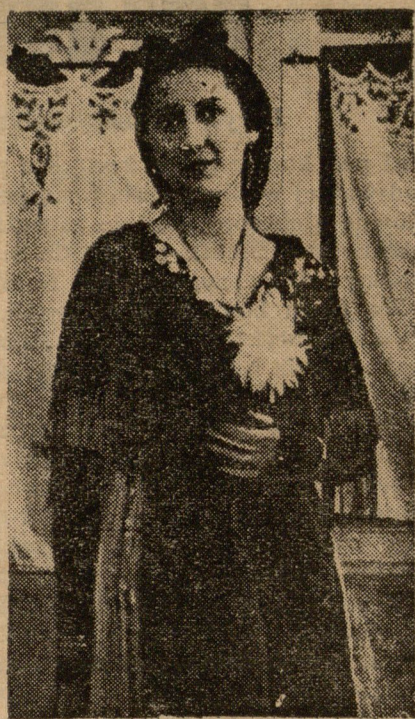
Dr. Frydman w studium pt. O Wykładni ustaw staje na stanowisku socjologa, chce dać działalność prawników nie ulegając sam specyficznym właściwościom myślenia prawniczego. Wykładnia ustaw jest to ich rozumie nie poparte uzasadnieniem. W pracy prawni ków praktyków i dogmatyków ustala Frydman i opisuje 3 typy wykładni: obiektywną, pozornie obiektywną i orjentacyjną. Kry-

terium podziału jest to w jakiej mierze in terpretator ustawy, rzeczywiście wyprowadza z niej wzór postępowania na podstawie przy jętych przez siebie przesłanek. Co do przesła nek to założenia przy wykładni ustaw przyj mowane są zawsze dowolnie i prawdziwości ich niepodobna dowodzić. Autor pozostawia statystycznym badaniom stwierdzenie, gdzie, kiedy i jak często występują wyróżniane typy wykładni. Mamy jedynie przypuszczenia na temat niektórych rodzajów zależności między typem życia zbiorowego a rodzajem wykładni panującej, wskazania kierunku badań. Pewny jest, że układ przesłanek dobieranych przy wykładni zależy od ocen odpowiadających danej grupie społecznej, stąd zaś wynika, że uczony prawnik komentując ustawy, uzasad niając, że ma ich podstawie należy tak, czy inaczej postępować i marząc o swoje poglą dy praktyce, uprawia politykę, chce wpłynąć na rządzenie, chociaż pozornie pracuje nau kowo. Frydman demaskując prawników, jako cichych polityków odmawia mi miana nau kowców. Nie do nich należy nauka o prawie, stojący na uboczu socjolog widząc specyficz ną działalność prawniczą znajdzie w niej od powiedź na pytanie czym jest prawo. Defi nicja prawa musi być beznadziejna ze stano wiska prawników, tkwiących w prawie, two rzących je przez swą działalność, prawników, dla których wszystko jest prawem według słów Kelsena.

Drobna praca dr. Rutkiego pt. „Co to jest symptom“ jest całkowicie poświęcona wy jaśnieniu tego słowa, jego treści, zakresu. Au tor wyznacza właściwe miejsce i warunki u żywania modnego dziś pojęcia, dając przykła dy częstych błędów popełnianych przy ujmo waniu zjawisk jako symptomów jakiegoś sta nu rzeczy.

Od czasu kiedy zaczęto zastanawiać się nad istotą prawa, nad tym czym jest i jakie być powinno, istnieje ogromna ilość sprzecz nych ze sobą rozwiązań a filozofia prawa wciąż jeszcze nie mając ani wyraźnego prze dmiotu ani właściwej sobie odrębnej metody ogranicza się do przeglądu doktryn. „Zagad nienie syntezy zasadniczych sprzeczności filo zoficzno-prawnych“ jest tematem pracy mgr. Arseniewa. Sądy spreczne w filozofii prawa sprowadza on do sprzeczności stanowiska ide alistycznego i naturalistycznego, miesząc w tych dwóch systemach wszystkie spotykane dotychczas poglądy filozoficzno-prawne. Róż ne jest pojmowanie idealistyczne i naturali styczne zjawiska prawa, a więc treść poznania i to w tym stopniu, że autor zakłada istnienie dwóch odrębnych stanów poznawczych pod miotu poznającego. Dopiero psychologiczne u gruntowanie się teorii oddmiennych stanów poznawczych umocni koncepcję Arseniewa. Po wstanie w ten sposób teoria nadrzędna w dzie dzie filozofii prawa, dopuszczająca istnienie równoległe sądów sprzecznych o prawie ale w

Hiszpanka — miss Europa



Miss Europa na r. 1936 została wybrana królową piękności Hiszpanii, której podobiznę reprodukowujemy.

Wystawa światowa w New Yorku

30 kwietnia 1939 roku będzie otwarta na Long Island, pod New Yorkiem, wystawa światowa ku uczczeniu 150-tych rocznicy objęcia przez J. Waszyngtona urzędu pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wystawa amerykańska ma przewyższać wszystkie dotychczasowe rozmiarami i bogactwem, ma ona dać wyczerpujący obraz nowoczesnej wiedzy, kultury i techniki. Koszty wystawy zostały obliczone na 125 mil. dolarów, z czego 35 milionów będzie pokryte przez Stany. Wystawa zajmie 490 hektarów przestrzeni. Według przybliżonych obliczeń, wystawa ściągnie około 50 milionów zwiedzających. Pierwsze roboty przy wystawie rozpoczną się już teraz w połowie listopada. Zarząd wystawy sądzi, iż rządy państw obcych i wystawcy prywatni przyczynią się sumą ok. 60 milionów dolarów do pokrycia ogólnych kosztów wielkiej imprezy wystawowej.

Najpopularniejszy człowiek w Hollywood

Wbrew wszelkim opowieściom ani Greta Garbo, ani Clark Gable ani żadna inna wielkość ekranu nie jest najpopularniejszą osobą w Hollywood. Jest nią niejaki Billy Grady. Z pewnością nikt o nim w Europie nie słyszał, a jednak Grady trzyma w swoich rękach los dziesiątków gwiazd i gwiazdorów filmu amerykańskiego. Bill Grady jest tak zwanym „casting-director“ wielkiej wytwórni, to znaczy człowiekiem, który rozdaje role. Kieruje więc niemal karierą wszy stkich aktorów. Od roku 1913 do 1933 Billy Grady był impresariem W. C. Fieldsa, Ala Jolsona, Zofii Tucker i wielu innych. W roku 1933 postanowił wyczołgać się z interesów i zamieszkać w fermie, w stanie Naw-Hampshire. Pojechał więc na kilka dni do Hollywood, aby zlikwidować swoje sprawy i... został. Odkrył od tego czasu Eleanor Powell, Patsy Kelly, Jamesa Gagney, Joan Blondell i Rudy Keeler. Grady ogląda wszystkie filmy produkowane w Hollywood, aby co pewien czas „wyłowić“ jakiś nowy talent, posiada fenomenalną pamięć i doskonale sobie przypomina każdego aktora w każdej roli, nawet z przed wielu laty.

wyrażone odgraniczonych zakresach. Będą to sądy o prawie jako przedmiocie poznania naturalistycznego lub idealistycznego. Dziś już jednak teoria Arseniewa znakomicie ułatwia systematyzację niezliczonych koncepcji filozoficzno-prawnych. Dodać należy, że w końcu pracy autor przerzuca się do polityki prawa pragnąc usunąć z polityki prawa pozytywnego wszelkie sądy idealistyczne.

Dr. Macielski jedyny autor z poza Wilna, w tym znaczeniu, że pozostali są badając wszy cy wychowankami USB, w pracy p.t. „Prosty rozum, a współczesna nauka o prawie“ wychodzi z założenia, że prosty rozum wykrywa przez pojmowanie bezpośrednie, prawdę istotną. Współczesne teorie są sprzeczne z tym co sądzi o prawie „ratio recta“.

Cofając się wiele wieków wstecz w katolickiej nauce św. Tomasza znaleźć można prawdę w rozumieniu zgodności określeń prawa z przekonaniem „ratio recta“. Podejście do problemu, są w tej pracy zupełnie różne. Mówi o mu istoty i definicji prawa, założenia poznawczy przydają się tu rozróżnienia Arseniewa według których idealistyczny stan poznawczy podmiotu jest tak jakościowo różny od naturalistycznego, jak przeżycia człowieka wierzącego i ateusza w pojęciu św. Augustyna.

D. DWORAKOWSKA

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— ZAMKNIĘCIE SZKOŁY POLSKIEJ. Z Kowna donoszą o nagłym odwołaniu długoletniej kierowniczkii polskiej szkoły powszechnej w Jeziorosach Leontyny Józefowiczowej i przeniesieniu jej z dniem 1 listopada do miejscowej szkoły litewskiej. Szkoła w Jeziorosach należała do „Oświaty“ była jedyną szkołą polską, w której przełożona otrzymywała pobory od rządu. Ponieważ min. oświecenia nie zawiadomiło dotychczas o przeniesieniu kierowniczkii towarzyszy „Oświata“ i „Pochodnia“ szkoła od 1 listopada przestała funkcjonować.

— VETO NOWEGO GUBERNATORA KŁAJPEDZKIEGO. Nowy gubernator kraju Kłajpedzkiego Kubilius w imieniu rządu centralnego założył veto przeciwko uchwalonej 1 października przez Sejmik kłajpedzki ustawie o emeryturze dymisjonowanych członków Dyrektorium kłajpedzkiego.

— LITEWSKO-SOWIECKIE ROKOWANIA HANDLOWE. Litewsko-sowieckie rokowania handlowe zbliżają się do pomyślnego końca. Został już sporządzony spis towarów, które będą eksportowane do Rosji sowieckiej.

— SOWIECKA PLATYNA DO HISZPANII? Samolot sowiecki przewiózł przez Kowno w drodze z Moskwy do Europy Zachodniej transport 97 kg. platyny wartości 1 mil. lit.

— TAJNA RADIOSTACJA W KOWNIE? — „Diena“ wyraża przypuszczenie, że w Kownie istnieje tajna komunistyczna radiostacja nadawcza. Niedawno bowiem na krótkich falach odebrano zapowiadane jakoby z Madrytu przemówienie nie po litewsku. Istnieje podejrzenie, że rzekomo mądryca rozgłośnia mieści się w Szańcach, lub gdzieś w pobliżu.

— 1000 STATUTÓW DO REJESTRACJI. — Ilość towarzystw, które przedstawiły swe statuty do rejestracji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, przekroczyła już 1000. Upřednio wyznaczony termin rejestracji do 1 listopada spowodował pośpiech towarzystw, który jak wia domo okazał się niepotrzebny, gdyż termin rejestracji został odroczony na pół roku.

— OPRACOWANO STATUT ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU LITWINÓW. Zarząd Światowego Związku Litwinów przyjął ostatecznie statut związku. Uchwalono prosić rząd o ogłoszenie statutu drogą ustawodawczą, ponieważ ze względu na specjalny charakter nie może on być całkowicie przystosowany do wymagań nowej ustawy o towarzystwach.

ŁOTWA

— PONOWNIE ARESZTOWANO B. REDAKTORÓW zamkniętych przez władze pism socjalno-demokratycznych Rubiewicza, Wartusa i Bryckisa, którzy nie chcieli stosować się do rozporządzeń władz.

— 11 LISTOPADA ŚWIĘTO ARMII. W myśl rozporządzenia ministra Oświaty prof. A. szkółach podczas modlitwy porannej zostanie Tentelisa w dniu 11 listopada we wszystkich podkreślone święto armii i wojskowego orderu Łacplesisa.

— MOST PRZEZ DŻWINE, łączący Krustpils z Jekabpils (Kreizburg z Jakobstatem), którego otwarcie dla komunikacji niebawem nastąpi, ma 279 mtr. długości. Najwyższy punkt mostu ma 14,5 m. wysokości. Żelazna konstrukcja mostu została przygotowana w Anglii, po czym, po przewiezieniu, zmontowana w Łotwie.

Natychmiast po otwarciu mostu na odcinku Krustpils—Jekabpils—Nereti—Aknisti zostanie wprowadzona komunikacja autobusowa. Pólejka zaś wąskotorowa, która obecnie przewozi pasażerów, transportować będzie jedynie towary.

— BUDŻET PAŃSTWOWY w 1935/36 roku Jak się okazało nadwyżka dochodów nad rozchodami wynoi kwotę 4.047.761 latów.

ESTONIA

— WYSTAWA SZTUKI LOTEWSKIEJ W TALLINIE otwarta zostanie w dniu 17 listopada i trwać będzie do 13 grudnia br. Na wystawie znajdują się eksponaty wystawiane ostatnio w Helsinkach.

Uroczysty dzień Rozgłośni Wileńskiej Wilno otrzymuje 50 kw. w antenie

Po zwiększeniu mocy radiostacji lwowskiej do 50 kw. w antenie przyszła obecnie kolej na Wilno, które otrzymuje również 50 kw. mocy nadawczej. W dn.

7 listopada nastąpi oficjalne otwarcie i poświęcenie nowej stacji nadawczej w Wilnie, wykonanej całkowicie w warsztatach Wydziału Budowy Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia w Warszawie.

Najważniejsze prace zostały ukończone znacznie wcześniej i już od 15. X. Wilno zaczęło przechodzić stopniowo na zwiększoną moc nadawania.

Rozgłośnia Wileńska powołana do życia 15 stycznia 1928 r. posiadała 0,5 kw. w antenie, zaś od roku 1931 — zwiększyła swą moc do 16 kw., z którą nadawała do chwili obecnej. Wzmocnienie aparatury wileńskiej do 50 kw. powiększa w tej chwili jej zasięg w tak znacznej mierze, że

fale wypromieniowane przez antenę wileńską dochodzą będą do dalekich zakątków północno-wschodnich ziem Polski.

Pozwoli to na skromny detektor mieszkańcom zagubionych wsi i miasteczek słuchać polskich audycji radiowych.

Moment otwarcia i poświęcenia nowej stacji transmitowany będzie na całą Polskę w dn. 7 bm. o godz. 16,15. Złożą się nań krótkie przemówienia przedstawicieli Dyrekcji Polskiego Radia oraz wileńskich władz państwowych i samorządowych. Następnie nada Rozgłośnia Wileńska kilka interesujących audycji, które otworzy koncert chóru „Pro arte“ pod kierunkiem Adama Ludwiga. Chór ten wykona pieśni współczesnych kompozytorów wileńskich, a mianowicie Witolda Rudzińskiego, Sylwestra Czosnowskiego, Ludwika Jakajtisa, Tadeusza

Szeligowskiego i Stanisława Węławskiego.

Po koncercie nastąpi transmisja nabożeństwa z Kaplicy Ostrobramskiej. O godz. 18,20 w lokalnej audycji dla wszystkich nada Wilno montaż literacko-muzyczny pod tyt. „Podróż Wilią“ w oprac. Janusza Ostrowskiego. Wykonawcami będą artyści teatru miejskiego i chór „Akord“ po dyr. Arcimowicza.

O godz. 19,00 Wilno przemówi do Polaków z Zagranicy w audycji poświęconej Tadeuszowi Kościuszkę, wielkiemu synowi ziem wschodnich. Audycję opracował Antoni Gołubiew. O godz. 19,30 orkiestra wileńska wystąpi w koncercie złożonym z utworów Kurpińskiego, Moniuszki i Paderewskiego. O godz. 20,00 okregowy chór nauczycielstwa wileńskiego pod dyr. Bronisławy Gawrońskiej wykona polskie pieśni ludowe z Wileńszczyzny. Program obejmuje również regionalne tańce ludowe w wykonaniu zespołu S. Czosnowskiego.

Wreszcie na zakończenie sobotnich audycji z okazji otwarcia nowej radiostacji usłyszą radiosłuchacze „Kukułkę Wileńską“ która wystąpi z audycją „Polska jesień“ pióra Teodora Bujnickiego. Aktualne skecze, piosenki i wiersze satyryczne złożą się na treść tej audycji. 50 kilowatowa stacja w Wilnie jest jeszcze jednym krokiem w wielkim planie inwestycyjnym Polskiego Radia, posiadającym doniosłe znaczenie dla rozwoju radiofonii polskiej, a co za tym idzie dla

podniesienia kultury i oświaty kraju.

Dla wszystkich obywateli, którzy nie są w możności nabycia aparatu lampowego, praca nowej stacji wileńskiej stanie się

dobrodziejstwem,

gdyż pozwoli im dzięki skromnemu detektorowi

wi pozostawać w najściślejszym kontakcie ze sprawami społecznymi kraju.

W sobotę 7 bm. o godz. 8 rano w kaplicy Ostrobramskiej odprawione zostanie staraniem Dyrekcji pracowników Rozgłośni Wileńskiej

nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy

w związku z rozbudową stacji nadawczej. — Po nabożeństwie pracownicy Rozgłośni wraz z przybyłymi z Warszawy przedstawicielami Naczelnej Dyrekcji złożą hołd Sercu Marszałka na Roscie.

Młn. Charwat w Wilnie

Przybył do Wilna, w przejeździe do Rygi, minister pełnomocny Rzplitej w Łotwie p. Fr. Charwat.

Wojewoda łódzki w Wilnie

Do Wilna przybył wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak i zabawi tu kilka dni. Pobyt wojewody łódzkiego ma charakter ściśle prywatny.

F. Goetel redaktorem „Kurjera Porannego“

„ABC“ donosi, że Wincenty Rzymowski, członek Akademii Literatury ma ustąpić w najbliższym czasie ze stanowiska naczelnego redaktora „Kurjera Porannego“.

Redakcję naczelną „Kurjera Porannego“ obejmie znany literat i również członek Akademii Literatury p. Ferdynand Goetel.

Wzdłuż i wszerz Polski

Polak członkiem Papieskiej Akademii Nauk.

Wśród nowomianowanych członków Papieskiej Akademii Nauk, przeważają uczeni włoscy. Znajdują się wśród nich m. in. nast. znane nazwiska: Marconi, Giordani, Vallauri, Volterra, gen. Nobille. Z Polaków został mianowany członkiem Akademii prof. biologii Emil Godlewski z Krakowa.

4000 podręczników dla biednych dzieci na Polesiu.

Pragnąc przyjąć z pomocą ubogim dzieciom szkolnym na Polesiu zarząd Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ofiarował 4.000 egz. podręczników do dyspozycji Polskiego Radia.

Wiadomość ta niewątpliwie pobudzi również innych wydawców do ofiarności na cel tak zasługujący na poparcie.

Hojny dar dla muzeum lwowskiego.

Muzeum lwowskie otrzymało od Kornelii Parasowej, uczennicy Karola Mikulego, znakomitego ucznia Szopena zbiór pamiątek po Fryderyku Szopenie. Zbiór składa się z około 700 przedmiotów, jak: rękopisy Szopena, wydawnictwa muzyczne, portrety, rzeźby, medaliony, medale, sztychy itp. Zarząd m. Lwowa uchwalił wyrazić hojnej ofiarodawczyni gorące podziękowanie.

Przymierze Polesia z książką.

Na terenie Polesia zorganizowano miesiąc przymierza z książką. Akcja ta ma na celu propagandę czytelnictwa. Szczególnie na Polesiu odczuwany jest wielki brak książki podczas gdy głód wiedzy i czytelnictwo rośnie z każdym dniem.

Wystawa książki przyrodniczej w Łodzi

W roku bieżącym Tow. Przyrodnicze im. St. Staszica w Łodzi z okazji 10-lecia swej działalności zorganizowało w Łodzi tydzień propagandy książki przyrodniczej. W ramach tego tygodnia urządzono wystawę wydawnictw przyrodniczych w lokalu towarzystwa.

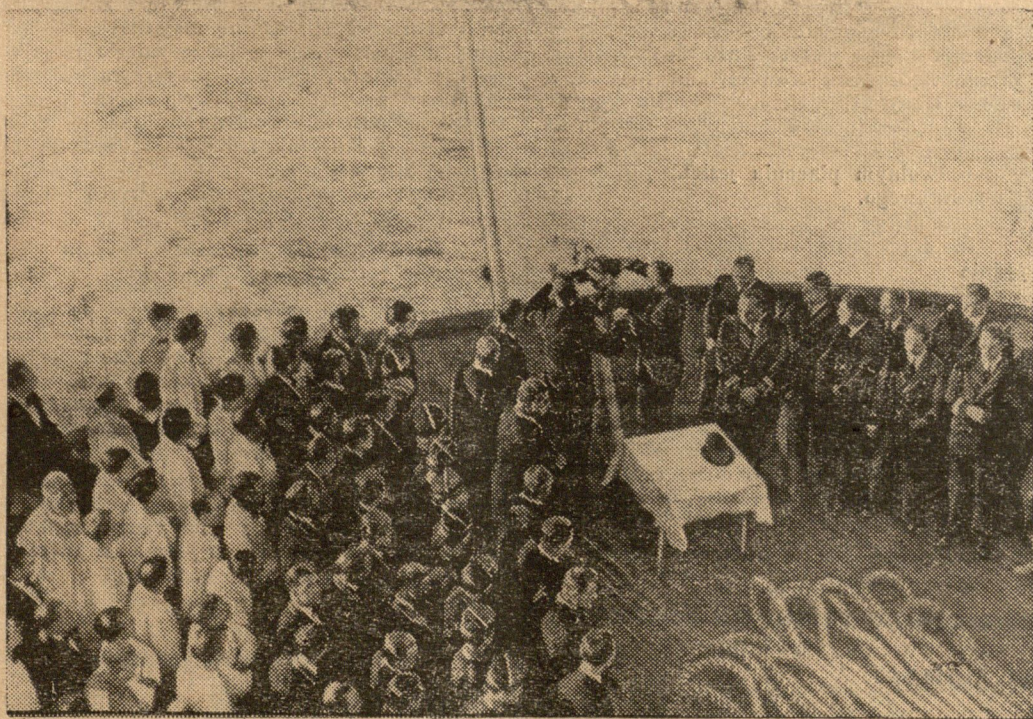
Zgromadzone wydawnictwa książkowe, czasopisma i druki propagandowe instytucji nie tylko ściśle naukowo-przyrodniczych w Polsce i firm wydawniczych, lecz i dziedzin specjalnych, a mianowicie dotyczące ogrodnictwa, rolnictwa i t. p.

Podczas tygodnia propagandowego uruchomiono kilka punktów sprzedaży książek przyrodniczych.

Łódź - torpeda — wynalazek gdyński.

Dwaj gdyńscy wynalazcy i oddali do opatentowania nowy typ łodzi ratunkowej bez wiosel, hermetycznie zamkniętej, która wyklucza zatonięcie. Łódź pomyślana jest w kształcie torpedy, w której mogą się pomieścić dwie osoby. Poruszanie tej łodzi ma się odbywać podobnie, jak przy rowerze za pomocą rąk i nóg. Wynalazcy budują obecnie dwie łodzie tego typu, przystosowane do podróży dalekomorskich. W łodziach-torpedach mają oni zamiar wyruszyć na Morze Śródziemne oraz popłynąć przez Atlantyk do portu w Nowym Jorku.

Uczczenie pamięci ofiar z „Elbe I“



Na statku amerykańskim „Washington“ odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem rzucono na wodę wieniec ku czci załogi, która zginęła na pływającej latarni morskiej „Elbe I“.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok w „procesie jedenastu“ Ponowna rozprawa w Warszawie

W dniu 3-go bm. Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzył skargę kasacyjną od wyroku sądu apelacyjnego w Wilnie w sprawie jedenastu studentów i asystentów USB., oskarżonych o zbrodnie stanu.

Jak wiemy sąd apelacyjny skazał Ja na Kiejstutą Drutę na 5 lat więzienia

oraz Borucha Liwszyca i Aleksandra Smala każdego na trzy lata więzienia, pozostałych zaś — Marię i Irenę Dziewickich, Urbanowicza, Szczekale, Petrusiewicza, Okołowicza, Sztachelskiego i Jedrychowskiego uniewinnił.

Od tego wyroku prokurator złożył merytoryczną skargę kasacyjną w sto-

sunku do uniewinnionych. Również obrońcy skazanych odwołali się do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy w dniu 3-go bm. uchylił wyrok wileńskiego sądu apelacyjnego i przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpatrzenia.

Decyzja przekazania sprawy sądowi apelacyjnemu w Warszawie była niespodzianką dla oskarżonych i obrońców. Trzeba zaznaczyć, że wogóle przekazanie sprawy innemu sądowi bez wyczerpania kompletów sędziów w sądzie, gdzie się odbywała rozprawa apelacyjna, należy do wypadków rzadkich. z.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA

"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
WILNO, UL. ZAWALNA 13

W czasie nakręcania filmu z Martą Eggerth, małżonką Kiepurę...

Francuski literat statysta

JANA ZNAMY.

Jak donosiliśmy niedawno odbył się w Katowicach ślub Jana Kiepurę z niemiecką aktorką Martą Eggerth.

Kiepurę dobrze znamy (aż za dobrze) z jego śpiewu, niezliczonych fotografii w pismach, no i z ostatnich projektów budowy w Warszawie gmachów...

Tymczasem Kiepura zbudował gmach swego szczęścia: ożenił się. Może to i lepsze od robienia niepewnych interesów.

MARTA EGGERTH.

Martę Eggerth, Janową Kiepurową miłośnicy X muzy mieli okazję nieraz podziwiać na srebrnym ekranie. Poza tym o małżonce Kiepurę wiemy niewiele. Z okazji ślubu wzrosło zainteresowanie tą gwiazdą filmu niemieckiego.

Niedawno właśnie literat francuski p. Royer zamieścił w „Paris Soir“ ciekawy obrazek z Budapesztu, osnuty wokół spotkania z małżonką Kiepurę.

W MAŁEJ CICHEJ KAWIARENCE.

— Mieszkam wówczas w hotelu na wyspie św. Małgorzaty w Budapeszcie — opowiada p. Royer. — Ongiś żyła tutaj pustelnica, córka króla, która została zaliczona po śmierci w poczet beatyfikowanych. Dzisiaj na miejscu pustelni lekkomyślni grzesznicy grywają w tenisa i w polo. W nocy wyspa rozbrzmiewa dźwiękami jazzu, płynącymi z licznych dancingów i restauracji.

Noc budapeszteńskie mają już swoją zasłużoną sławę. Od wschodu księżyc do wschodu słońca przewala się barwny, wesoły tłum w restauracjach i w dancingach, w rodzaju „Kiss Royal“, czy też „Kakuk“, który przypomina kabarety Mont-Martre'u. „Kakuk“ jest upamiętniony częstymi wizytami króla Anglii, gdy był jeszcze księciem Walii. Tango i rumba nie wyparły narodowego czardasa.

Pewnego dnia po burzliwej nocy Royer wezszym rankiem udał się na poszukiwanie skromnej kawiarni, gdzie można zjeść uczciwie „pierwsze śniadanie“. Zupełnie przypadkiem trafił do ukrytej wśród drzew cukierni, noszącej nazwę „Polo“.

W dużym ogrodzie stały stoliki pod parasolami, albo w cieniu drzew. Zdziwiło mnie — opowiada Royer — że pomimo upału właśnie miejsca cienie są zupełnie puste. Zdziwiło go również, że pomimo nawoływania, żaden z kelnerów nie zwraca na niego uwagi. Doszedł więc do wniosku, że na Węgrzech panują inne zwyczaje niż w europejskich kawiarniach.

— Dopiero po dłuższej chwili podbiegł do mnie jakiś zaspany jegomość i zasypał mnie gradem słów. Mówił po węgiersku, więc nie rozumiałem o co chodzi. Wreszcie zdenerwowany gość chwycił mnie za ramię i wyciągnął mnie z zacisznej ustronnia, poczem zmusił do zajęcia miejsca na słońcu. Teraz dopiero zrozumiałem, że odbywa się nakręcanie filmu. Wszyscy goście kawiarniani, byli statystami.

W pewnej chwili na scenie, na której odby-

wają się co wieczór antystetyczne produkcje, ukazała się jasnowłosa dziewczyna. Poznałem ją gdyż niejednokrotnie oglądałem ją na ekranach w Paryżu.

— To Marta Eggerth? — zwróciłem się do sąsiada.

— Ya. To Eggerth Marta.

PODZAS NAKRĘCANIA SCEN DO FILMU „LA PACSIRTA“.

Na Węgrzech wymawia się najpierw nazwisko, a potem imię. Okazało się, że nakręca się sceny do filmu „La Pacsirta“. Myślałem, że jest to imię bohaterki węgierskiej, tymczasem oświadczone mi, że „pacsirta“ znaczy po węgiersku skowronek. Wyjaśnił mi to skomplikowaną pantomimą najbliższy mój sąsiad, młode dziecko, umalowane jak odaliska, o podkrążonych niebieską szminką oczach.

Tymczasem na scenie Marta Eggerth śpiewa straussowskiego walc „Nad moim Du-najem“. Pierwszy raz powstrzymała się od wszelkiej gestykulacji, dopiero za czwartym razem ilustrowała śpiew odpowiednią mimiką, sama jednak milczała, lecz śpiew jej został już uwieczniony na płycie i rozbrzmiewał w kawiarni.

Zacząłem bić brawo, lecz reżyser podbiegł do mnie i urządził mi awanturę, gdyż z roli mojej wynikało, że powinienem skakać z zachwytu, krzyczeć na całe gardło, a potem biec w kłusa ku scenie i klaskać w ręce tuż pod nosem aktorów.

Musiałem dwanaście razy powtórzyć tę rolę.

W okół mnie rozgrywały się tragicomiczne epizody. Mężczyźni we frakach, udający złotą młodzież budapeszteńską, kłótili się zawzięcie o parę pengos, które ktoś komuś pożyczył. Dama w wieczorowej toalecie wysunęła nogi, chude w wydeptane zniszczone pantofle i zauważyła ze

smutkiem, że będzie musiała dać je do podzielenia.

Podczas pauzy poczęstowano nas szynką, którą niesłusznie zbyt długo była na słońcu. Popijałem ją letnią wodą. Naprawdę tłumaczyłem kelnerowi, że chcę zamówić butelkę mrożonego wina. Nie miałem się im w głowie, by ubogi statysta chciał przeznaczyć całą gażę na wino.

DWIE GODZINY „CIEŻKICH ROBÓT“.

W ciągu dwu godzin byliśmy ostrzeliwani ostrymi promieniami reflektorów. Odpoczywało się na żelaznych krzesłach, rozpalonych do białości. Co chwila trzeba było powtarzać scenę z owacją, urządzaną na cześć Marty Eggerth. Reżyser złościł się nieustannie. Uważał, że okrzyki jemy za mało entuzjazmu, że łzawy nasz nie wyrażają cięłego zachwytu.

Po dwu godzinach „ciężkich robót“ społem się jak ruda mysz, a o godz. 4 stary mruczek, siedzący w kasie, wypłacił mi 13 pengos.

— „Dwa pengos zostały zatrzymane na poczet śniadania“, — oznajmił mi, odbierając pokwitowanie. Polecono mi zjawić się nazajutrz. Nigdy już tam nie wróciłem, mam jednak nadzieję, że gdy na ekranach Paryża ukaże się „Skowronek“, zobaczę na własne oczy pewnego pana, ładnego podobnego do mnie, który przez skakuje przez krzesła i pędzi samotnie i wystraszonego ku scenie, na której szaleje Eggerth Marta.

KTO?

Młodzi państwo Kiepurowie są podobno bardzo szczęśliwi. Wyprawili huczne weselisko tak, że aż się spóźnili na pociąg, który zabrał ich z Polski.

Ciekawe kto jest teraz „skowronkiem“. Zostanie dla Kiepurę, czy odwrotnie? om.

Za 50 lat Wilno będzie skanalizowane i zaopatrzone w wodociągi

Wczoraj na posiedzeniu Magistratu rozpatrywany był plan opracowany przez inż. Jensę w sprawie całkowitego skanalizowania i zaopatrzenia w wodociągi obszaru całego w. m. Wilna.

Realizacja planu postępować ma etapami i obliczona jest na 50 lat.

W chwili obecnej Wilno, pod względem konsumpcji wody znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w pośród większych miast Polski.

Przeoczenie

W nasze wczorajsze sprawozdanie z pogrzebu ś. p. Ferdynanda Ruszczyca zakradło się przeoczenie w wyliczeniu mówców, wśród których pragniemy jeszcze wymienić p. Jana Bułhaka. W imieniu najbliższych przyjaciół żegnał on w podniosłych słowach Zmarłego.

Konferencja w sprawie bezpieczeństwa pracy

Dnia 7 bm. o g. 12 w lokalu Izby Przem. — Handl. w Wilnie odbędzie się konferencja, na której zostanie omówione zagadnienie polepszenia warunków bezpieczeństwa pracy w zakładach przemysłowych okręgu Izby. Na konferencji będzie obecny inspektor bezpieczeństwa pracy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie inż. Kuszner, który wygłosi referat pod tytułem „Gospodarcze znaczenie akcji zapobiegania wypadków w przemyśle i rola Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w tej akcji“.

POSZUKUJE
posady biurowej
Złożę kaucję 4000 zł. gotówką.
Zgłoszenia do Redakcji Kurjera W.
pod „Hipoteka“

Ulgi w płaceniu podatku gruntowego

Każdy prawie drobny rolnik po kilku próbach przejażdżki po rozmokłych błotnistych drogach — bardzo niechętnie wybiera się jesienią z domu do miasteczka — zwłaszcza, że w gospodarstwie jest jeszcze dużo do zrobienia. Licząc się z tymi trudnościami rolnika w okresie jesiennym Ministerstwo Skarbu wprowadziło w roku bieżącym podobnie jak to było w wiosnę, duże ułatwienie dla drobnych rolników przy dobrowolnym płaceniu jesiennej raty podatku gruntowego.

I tak w czasie od 15 listopada do 19 grudnia r. b. z urzędów skarbowych na Wileńszczyźnie

rozjadają się do wszystkich gmin urzędnicy,

którzy będą zbierać jesienną ratę podatku gruntowego za rok 1936 nie pobierając od tej należności ani odsetek (procentów) za zwłokę, ani żadnych kosztów egzekucyjnych, chociażby ter min, wskazany w nakazie płatniczym upłynął.

W jakich dniach i w jakim miejscu będzie w gminie taki urzędnik skarbowy, każdy rolnik już na kilka dni przed tym będzie mógł

dowiedzieć się u swego sołtysa lub w zarządzie gminnym.

Tym urzędnikiem można będzie wpłacić nie tylko jesienną ratę podatku gruntowego, ale również i wszystkie inne bieżące i zaległe podatki skarbowe np. daninę majątkową lub podatek dochodowy, — a także zaległe podatki gminne i składki ogniowe, przy czym od tych należności urzędnik skarbowy pobierać będzie zwyczajne odsetki (procenta) za zwłokę, a w kosztach egzekucyjnych będzie można nawet uzyskać znaczną ulgę.

Ułga ta na tym polega, że o ile wpłaci się temu urzędnikowi całą zaległość, to

darowuje się niektóre koszty egzekucyjne

a mianowicie: koszt egzekucyjny za pobranie podatku, koszt za zajęcia czyli opisanie oraz koszt za rozpisanie licytacji, to znaczy, że pobiera się z kosztów egzekucyjnych tylko opłatę za upomnienie oraz wydatki egzekucyjne np. wydatki na zwłokę i przechowanie rzeczy lub inwentarza żywego.

Kto zapłaci wspomnianemu urzędnikowi skarbowemu tylko część zaległego podatku lub składki, temu kosztów egzekucyjnych naogół nie darowuje się, zwalnia się go jednak od kosztów egzekucyjnych za pobranie należności, — za co zwykle sekwestratorowi trzeba płacić 1 zł 50 gr albo i więcej.

Idąc do urzędnika, trzeba zabrać ze sobą nakaz płatniczy, upomnienie i inne dokumenty, odnoszące się do należności, które rolnik temu urzędnikowi będzie płacił.

Kto ma wszystkie zaległości opłacone, albo też ma drobne zaległości, które chce zapłacić sam w urzędzie skarbowym, albo też ma zaległości rozłożone na raty lub odroczone, — to znaczy każdy drobny rolnik, który zamierza te raz zapłacić tylko jesienną ratę podatku gruntowego, ten nie musi nawet fatygować się do przyjeżdżającego urzędnika skarbowego, ale

może wpłacić jesienną ratę podatku gruntowego za rb. swemu sołtysowi sołtys zaś otrzymaną sumę wpłaci urzędnikowi skarbowemu gdy ten przyjedzie do gminy.

Płacenia nie należy odkładać, a w każdym razie — kto z rolników chce skorzystać ze wspomnianych udogodnień i korzyści, a płaci do rąk sołtysa, ten powinien wpłacić przed przyjazdem urzędnika skarbowego, kto zaś oprócz jesiennej raty podatku gruntowego ma opłacić inne należności, powinien zaraz dowiedzieć się u sołtysa kiedy i gdzie będzie urzędnik skarbowy i, w tym czasie na wskazane przez sołtysa miejsce zgłosić się, — gdyż

później przyjadą sekwestratorzy i trzeba będzie płacić oprócz podatku duże odsetki (procenta) za zwłokę i różne koszty egzekucyjne.

Wspomniane ulgi i udogodnienia przysługują tylko drobnym rolnikom ze wsi, zaścianków i folwarków oraz osad, a mianowicie tylko tym, u których suma jesiennej raty podatku gruntowego razem z dodatkami nie przekracza 200 złotych.

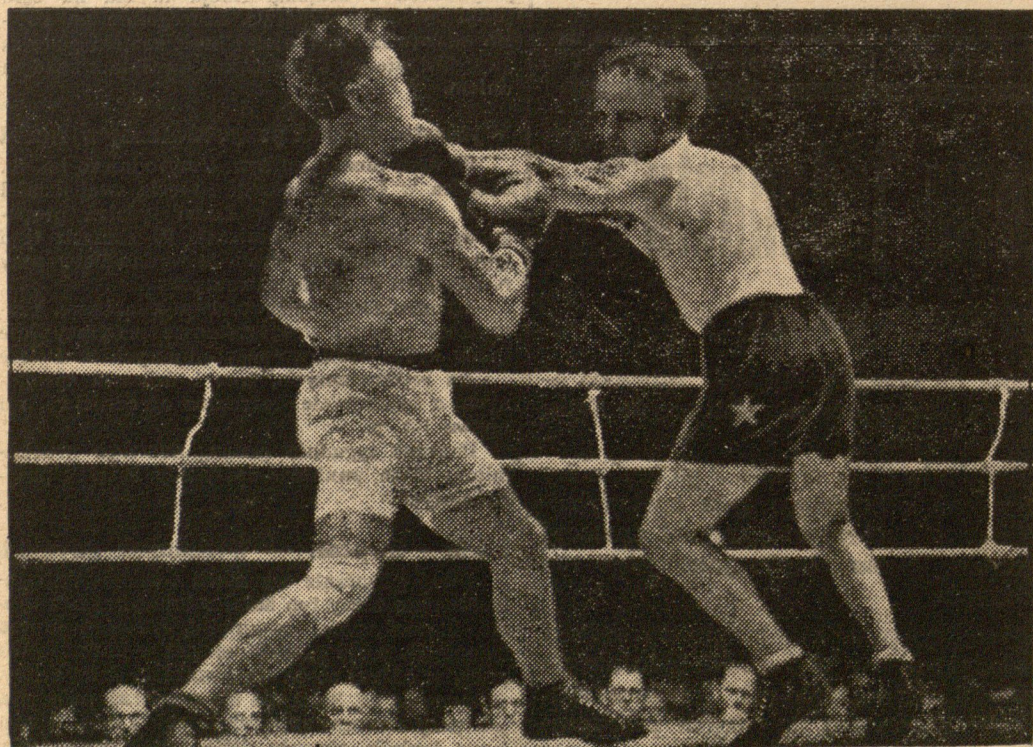
Zaostrzona walka z przemytnikami

Wzmocniona ostatnio przez organa KOP-u akcja walki z przemytnictwem przynosi coraz to większe rezultaty. Zlikwidowano już na terenie Wilna i prowincji szereg dużych band, pozostałych w ścisłym kontakcie ze znanymi kupa mi żydowskimi w Wilnie. Osadzono również za kratkami herszta bandy szantażystów, niejakiego Zajdelsora, który od szeregu lat wymuszał od przemytników i współpracujących z nimi świadom lub nieświadomie kupców, większe sumy pieniężne. Pisaliśmy już o tem jak Zajdelsor, orientując się w „grzeszkach“ kupców, żądał pieniędzy za milczenie i groził meldunkiem w policji.

Sprawa ta nie przestaje być tematem dnia

wśród kupców wileńskich, oczekujących z niecierpliwością na rozprawę sądową. Wiadome bowiem jest, że Zajdelsor i jego „ferajna“, po dając się za funkcjonariuszy skarbowych eksperymentu w znanej wileńskiej firmie ekspedycyjnej „Wileńczuk“, Rudnicka 2 i „Zajeli“ skrzyknę pieprzu, pochodzącego z przemytu. — Ten właśnie wypadek był przystawioną kropką w „puharze goryczy“ wileńskiego świata przestępczego. Właściciel „przetrzymanego“ w firmie „Wileńczuk“ pieprzu wydał całą bandę. — Śledztwo w całej tej sprawie zostało już ukończono i w dniach najbliższych będziemy mogli podać jej szczegóły. z.

Roth mistrzem świata



Na meczu bokserskim o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej, która się odbyła w Berlinie, Belg Gustaw Roth, dotychczasowy mistrz, pokonał na punkty Niemca Adolfa Witt. Na zdjęciu — Roth zadaje decydujący cios.

Od Administracji

Z różnych stron doszło do naszej wiadomości, że osoby, rekrutujące się przeważnie z pośród naszych b. inkasentów, zwolnionych za niesolidność w sprawach finansowych, współpracując obecnie z innymi pismami, starają się zaszkodzić naszemu piśmie, szerząc o niem nieprawdziwe wiadomości.

Przestrzegamy, że w ściganiu winnych rozpowszechniania tych wiadomości będziemy jak najbardziej bezwzględni.

„PARO NAS...“
TE

Kto winien? My czy dzieci?

Czytamy: bandy łobuzów... włamania do sklepów... chłopcy dwunasto, trzynastoletni, nałogowym alkoholikami, nożowcami..., przywódcy szajek i zorganizowanych band złodziejskich, następny nieomal Al Capone'a. Ile w tym wszytkim przesady, jakie

bezwzględne oświećcie sprawę

Czy znamy tych wielkich 12, 13-letnich przestępców? Czy zastanawiamy się nad tym, co ich do tych „wielkich“ zbrodni popycha? Oczywiście, każdy odpowie: nuda, bieda, zepsucie, zwyrodnienie, oto są czynniki ich postępków.

Czy tylko? A naszej winy w tym nie ma? Winy moralnej społeczeństwa, które zdobywa się tylko na oburzenie i wstręt na myśl o tych nieszczyśliwych dzieciach? Jaki jest nasz udział w zapobieganiu tym ich śmiałym występkom? Cóż im dajemy? Głosy w prasie, kronika przestępstwa, akty oskarżenia P. P., rozprawy sądowe, Wieluściany, upomnienia, odpowiedzialny dozór rodziców. Pomijając kwestię czy te środki są celowe, są to wszystko wszakże już tylko środki i akcja następna. Jakże wygląda akcja prewencyjna? Raz jeszcze powtórzę, co dla dzieci bezdomnych robi państwo, społeczeństwo, a raczej magna pars społeczeństwa? Nic, a właściwie prawie nic. Czyż można nazwać akcją społeczeństwa wysłanie kilku, kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu osób, które trzy lata temu powołały do życia naprawdę celowe i piękne w założeniu Towarzystwo Przyjaciół Dzieci?

Przed trzema laty towarzystwo to, jako dobrowolne zrzeszenie 14 członków o kapitale zakładowym kilkudziesięciu złotych, zaczęło pracę. Dziś wprawdzie liczy ono członków stu kilkudziesięciu, ludzi o dobrej woli i gorącym sercu, ludzi pełnych poświęcenia, energii i wiary w skuteczność swoich wysiłków, ale dysponuje

środkami materialnymi tak nikłymi,

że podjąć zadanie nie może. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, dzieci tych najbardziej potrzebujących, jest to jedno z nielicznych towarzystw, o których niewiele się wie, gdyż nie mają swych sił i energii na urządzenie zbiórek publicznych, daniogów dobroczynnych, ani też do wszechpółnej prasy, jako reklamy każdego poczynania. Pracują, z czego prawie, własnym staraniem urządzają świetlice dla nieletniej naszej chorej braci, organizują warsztaty pracy dla tych, ze swoich małych przyjaciół, którzy po przejściu świetlicy i ukończeniu kursu koszykarskiego, nadają się do pracy poważniejszej, jak stolarka, introligatorstwo, szewstwo. W tym ośrodku pracy mają zajęcie chłopcy, dla których przypomnienie, że byli kiedyś dziećmi ulicy jest doprawdy nader przykre i upokarzające. Warsztaty pracy są dziś prawie zupełnie samowystarczalne a ich pracownicy są to chłopcy, o których już teraz bez fałszywego entuzjazmu i zbytniego optymizmu można powiedzieć, że

nie robią zawodu

jako przyszli uczestnicy świata pracy przyszłej lepszej młodej Polski.

Element w świetlicy to właśnie te okrzyki, nie, potępiane dzieci ulicy, przeważnie analfabeci i rzeczywiście dzieci o złych instynktach i skłonnościach,

dzieci chore, słabe.

Świetlica... sama nazwa już zdaje się dawać pełny obraz tego pomieszczenia. Dwa, trzy duże jasne pokoje, szafy z książkami, stoły z czasopismami, radio, elektryczność, cicho, ciepło, przytulnie. Tak rzeczywiście wyglądają błogie lokale ochrzczone tą nazwą w różnych organizacjach, ale nie tak wygląda świetlica (o ironio) małych chłopców z ulicy. Dwa zimne, małe pokoiki — „kanury“

na ul. Hetmańskiej Nr. 3

W dzień przeznaczone na kąpiel dla bezdomniaków, nocą — na ich legowiska. Nie widać tam ani szaf z książkami, ani czasopism. Stoły duże, zaśmiecone resztkami wikliny, na oknach i pod ścianami siedzą chłopcy o bladych wygniętych twarzach, dla oszczędności drugi pokój ciemny, wilgotny, chłodny. Wieczorem ze schowków wyciąga się

siedem łóżek i tyleż sienników dla więcej niż siedmiu chłopców.

Zasypiają nieraz głodni. Nie żeby im żalowano jedla, ale dlatego, że nieraz nie ma pieniędzy na wyżywienie tej głodnej czterydziestki.

Bo też i skąd? Preliminarz budżetowy Towarzystwa na rok 1936—37, na przeciąg 15

miesięcy zamyka się sumą około 13.700 zł. Po zycia na dożywianie dzieci wynosi około 5.000 złotych, czyli po 30 groszy na dziecko przy licząc ich 30, a po stronie aktywności, jako niedobór dla zbilansowania widnieje suma złotych 4.700. Jakże wybić z tego zadania? Zmniejszać i likwidować inne pozycje nie podobna, a kwota 30 groszy dziennie na jedno dziecko jako koszt jego utrzymania łącznie z wychowaniem wydaje się wprost nieprawdopodobnie mała.

Trzydziestoro dzieci. Każdy powie, że jest to tylko kropla w morzu. To się tylko tak wydaje. Według obliczeń i danych Izby Zarządcy dla Nieletnich, w Wilnie jest około trzydziestu chłopców-prowodników, których jeśli się powstrzyma od włóczędzy, to załatwi się w dużej mierze

palącą kwestię nieletnich rabusiów i łazików

w Wilnie. Chłopcy, o których czytało się w niektórych czasopiśmie, są to chłopcy, którym opiekuje się w miarę możliwości Tow. Przyjaciół Dzieci, są to chłopcy trudni do prowadzenia, ale nie są to przestępcy z urodzenia, łom brozowskie typy, są to dobre skądinąd i nie pozbawione ludzkich uczuć chore stworzonka, którym tak postawiona świetlica, jak omawiamy, nie może stworzyć dogodnych warunków dla leczenia ich chorych dusz i ciał. Trzeba środków materialnych, sami ludzie nie wystarczą. Zresztą i

ludzi za mało,

więcejby tak oddanych pracy i sprawie, jak ci, którzy dotychczas stanowią zarząd Towarzystwa. Więcej zrozumienia społeczeństwa i więcej ofiarności rozumnej, a biedne bezdomne dzieci naprawdę staną się naszymi przyjaciółmi, a nie głodnymi, czekającymi tylko na żer, stworzeniami. Biorą, kradną i rozbijają, bo my im nie dajemy nic, a z czegoś muszą żyć. Zredu-

kowanie rzeszy bezdomnych, to czysty zysk dla Państwa, to oszczędności na Zakładach poprawczych i więzieniach, które niezawsze stoją na wysokości zadania, nie spełniają roli czynnika poprawczego-wychowawczego, a są tylko izolacją czasową

rzekomo zgangrenowanej

części społeczeństwa od rzekomo zdrowej.

Dziecko może rozwijać się zarówno fizycznie jak i moralnie jedynie na wolności w warunkach i atmosferze nie tyle pobłażliwej, ile rozumnie pomyślanej i zorganizowanej atmosfery zrozumienia i życzliwości, a nawet idę dalej, miłości. Dziecko musi kochać i być kochane, ufać komuś i czuć, że się jemu ufa. Inaczej na marne pójdą wszelkie wysiłki, zdążające do poprawy ich charakterów, inaczej „kuracja“ jest z góry skazana na niepowodzenie.

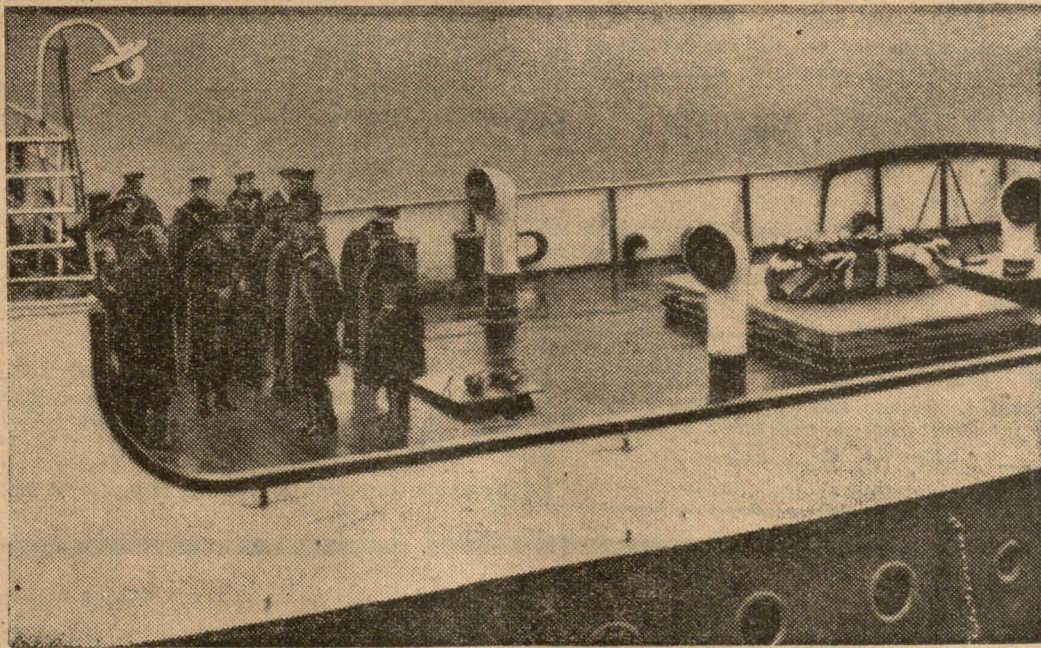
Dajmy dzieciom głodnym chleb

i coś do chleba, dajmy bezdomnym dach nad głowę i kąpiel, do którego spieszyłyby jak do miejsca, gdzie jest ciepło i jasno, gdzie spotkają kogoś z życzliwym uśmiechem, kto po trafi im służyć radą i przykładem, gdzie spotkają się z dobrą książką, z miłymi wrażeniami i z miłością bliźniego. Stworzymy tym dzieciom świetlicę, która nie tylko brzmieniem swoim, ale i wyglądem i istotą swoją była dla tych bezdomnych świetlicą. Spieszymy z pomocą

TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ DZIECI,

a przy dobrych chęciach, dowiedzieć się nie trudno, gdzie mieści się i gdzie działa. Zdaje sobie sprawę, że nieszczególną chwilę wybrałam na apel do serca bliźniego, lecz sądzę, że do bywania nowych środków przez Państwo na pomoc bezrobotnym, nie powinno ujemnie wpłynąć na akcję pomocy dla najbardziej potrzebujących dzieci.

J. S. Z.



Edgar Bristen, kapitan transatlantyku „Queen Mary“ podczas burzy na morzu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i zmarł. Zgodnie z jego życzeniem, został pochowany w morzu. — Na zdjęciu — statek motorowy „Calshot“ odwozi

Ceny chleba i mięsa

Starosta grodzki ustalił następujące ceny na chleb z dniem 5 listopada rb.:
chleb pyłowy biały 55 proc. — gr. 31 za 1 kg. w detalu,
chleb siłkowy żytni — gr. 29 za 1 kg. w detalu,
chleb razowy — gr. 23 za 1 kg. w detalu.

W stosunku do cen poprzednio ustalonych ceny na chleb zniżyły się o jeden grosz na kilogramie.

Na tej samej podstawie starosta grodzki w dniu 5 bm. wyznaczył ceny hurtowe na mięso wołowe, a więc:

Mięso wołowe II gatunku, za tuszę całą — gr. 60 od 1 kg.

mięso wołowe II gatunku, zady (poszczególne części) — gr. 70 od 1 kg.,

mięso wołowe II gatunku, przednie części z uboju rytualnego — gr. 80 od 1 kg.,

mięso wołowe III gatunku — gr. 54 od 1 kg.

Ceny detaliczne na mięso będą ogłoszone w najbliższych dniach.

Winni żądania lub brania cen wyższych od ustalonych będą karani administracyjnie w myśl art. 4 i 5 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku — aresztem do 6 tygodni lub grzywną do zł. 3.000.

Wywrotowiec o podwójnym nazwisku

Lejzer Czajkowski czy Dawid Rozenblum? Jak dotychczas nie wyświeltano jakie jest w rzeczywistości nazwisko tego bruneta średniego wzrostu i niewątpliwie Żyda, którego sprawę rozpatrywał wczoraj sąd apelacyjny.

Czajkowski vel Rozenblum należy do „elity“ wywrotowców, działających w Polsce za pieniądze sowieckie.

W roku 1927 wpadł na „dużego robociego“ i do stał za nią 15 lat więzienia. Po trzech latach pobytu za kratami udało mu się zbiec. Wyje-

chał wtedy do Rosji sowieckiej, gdzie w Mińsku uzupełnił swoje „kwalifikacje“ na specjalnych kursach i powrócił po pewnym czasie znów do Polski.

Rozpoczął znowu robotę wywrotową. I znów go ujęto. Posiadał przy sobie szereg podrabianych dokumentów na nazwiska Czajkowski i Rozenblum.

Sąd okręgowy skazał Czajkowskiego vel Rozenbluma na 5 lat więzienia. Sąd apelacyjny wczoraj karę tę zatwierdził.

SYLWETKI

Bezrobotny „bez kwalifikacji“

Długi wał jasnego piasku nad wąskim głębię kim wykopem, do którego spuszczone są krótkie betonowe rury kanalizacyjne. Pracują na tych robotach, prowadzonych przez zarząd miejski, bezrobotni niewykwalifikowani. Aby łopata wyrzucać piasek na wierzch nie trzeba wielkich umiejętności. Siła w mięśniach oraz „dawalniający“ stan zdrowia wogóle — tego wystarczy.

Ulica Kolejowa. Zbliżamy się do grupy bezrobotnych z łopatami. Z jednym z nich, z

p. Pawłem Bołtućem

wszczynamy rozmowę.

— Kopię takie rowy — odpowiada nam — od roku 1931, a może nawet od 1929. Dobrze w tej chwili nie pamiętam. Dość tego, że od bardzo dawna. Ot, widzi pan, mam „odpowiednie“ odciski, które już do śmierci nie zejdą.

— A przed rokiem 1929 co pan robił?

— Byłem ślusarzem.

P. Bołtuć umie także szyc buty. Nie w prze nośni, lecz na kopycie szewskim. Posiada więc dwa fachu — szewstwo i ślusarstwo.

Przy warsztacie szewskim zasiadł p. Bołtuć, mając lat 12-cie. Uczył go szyc buty ratony ojciec szew — mistrz w swoim fachu. Do wielkiej wojny p. Bołtuć był więc szewem.

W czasie wojny, kiedy trudno było o kawałek chleba, nadarzyła się okazja zarobkowania w ślusarstwie. Po pewnym czasie p. Bołtuć był już nieźle opłacanym pracownikiem w ślusarstwie wodociagowym i kanalizacyjnym.

A potem w roku 1920 — ochotniczo służył w wojsku polskim, front, powrót do Wilna i początek najcięższego okresu życia, który trwa dotychczas.

P. Bołtuć jest zarejestrowanym bezrobotnym od 8 lat.

— Ile pan zarabia?

— Trudno obliczyć. Dają mi pracę dorywczą po kilka lub kilkanaście dni co pewien czas. Na przykład we wrześniu tego roku miałem tylko 8 dni pracy. Na trzydzieści dni życia — 8 dni pracy. Jest to bardzo mało.

— A w ciągu roku?

— Nie mogłem jeszcze nigdy wypracować 100 dni, potrzebnych dla uzyskania zasiłku sezonowego. Wogóle rzadko który bezrobotny wyrabia w ciągu roku te 100 dni, które przynoszą potem 17 tygodni zasiłkowych. Nie jeden też ma głęboki żal.

— Z czegoż pan żyje?

— Czasami bardzo rzadko udaje się dostać dorywczą prywatną pracę. Za jakieś grosze. Za na moją od czasu do czasu także trochę zarabia. Chodzi na posługi.

P. Bołtuć ma dwoje dzieci. 11-letnią dziewczynkę chodzi do 4 oddziału szkoły powszechnej.

— Uczy się na samych piątkach — mówi p. Bołtuć i uśmiech rozjaśnia jego wymęczoną chudą twarz. — Zdolna jest. Tak bardzo chciałbym, aby można było ją uczyć dalej. Teraz ja koś jeszcze idzie. Za lekcje niemieckiego trzeba było płacić, ale nie miałem pieniędzy. Wtedy pani kierowniczka zwolniła ją od opłaty, bo do brzo się uczy. Nie ma książki niemieckiej, to wprawdzie bieda, ale chodzi do koleżanek i ja koś jej idzie. Nie wiem tylko jak dalej będzie. Czy kto pomoże, zaopiekuje się...

— To pana jedynaczka?

— Nie, mam drugą — 5-letnią. Jest w przed szkole. Karmi ją tam. I starsza dostaje w szkole le śniadania. Duża to dla mnie pomoc, bo w domu brak chleba.

P. Bołtuć, jak każdy bezrobotny, ma duże kłopoty z mieszkaniem.

— Zimę to jeszcze jakoś przemieszkam, ale na wiosnę zawsze eksmitują.

— Dlaczego?

— Bo nie mam z czego płacić komornego.

— Może o tym nie pisać w gazecie?

— A to nic nie zaszkodzi. Teraz podpisałem „umowę polubowną“. Jak nie zapłacę za miesiąc, to już nic nie pomoże. Żadne moratorium. Wyrzuci na mróz i śnieg. Musiałem tę umowę podpisać, bo na innych warunkach niż teraz bezrobotnemu pokoju nie da.

Zegnaliśmy p. Bołtuć, nie chcąc mu dłużej przeszkadzać w pracy. Dużo się mówi o bezrobotnych, bez fachu, którym nic innego nie można dać do ręki oprócz łopaty. Narzeka się na to. Ale dlaczego szew i ślusarz w jednej osobie od 8 lat trzymamy jest przy łopacie? Chyba to nie jest jego wina.

Włod.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka pogrążona w mroku

Z tym światłem to skandal. Głupia sprawa, a wszystkim obrzydza życie. Swoją elektrownia mogła dostarczyć prąd tylko do mieszkań, na ulicach panowały ciemności. Ludziska chodzili poomacku, rozbijali sobie nosy, ale przynajmniej w mieszkaniu można było pracować. Przeprowadzono światło z Mołodeczna, ludzie odetchnęli, myśleli, że nareszcie doczekali się wygody. Wiadomo: prąd całodzienny, nie zbraknie energii na rozświetlenie mroków. Widać jednak jakiś pech przesładuje nasze miasteczko.

W pierwszym dniu światło zabłysło i zgasło. Pomyśleliśmy: — zła wróżba! Ale oto mamy stały prąd z Mołodeczna! Wstyd powiedzieć. — To ci dopiero technika, kiedy 50-cioświecowa żarówka daje tyle światła co mędzny kaganek. Po prostu żółte zalewa człowieka... Biały papier, który mam przed sobą wygląda w tym świetle jak żółty, a przecież zapaliłem około 100 świec! Przed chwilą wróciłem z ulicy: ciemno choć oko wykol, światła z latarni wyłączono, gdyż w ten sposób chcą tak rozwinąć mieszkania.

Pocieszam się tym, że nie sam jeden cierpię to samo odczuwa około 7000 mieszkańców. Mam na jutro napisać miesięczny plan pracy w szkole, lecz nie zrobię tego, gdyż nie mam kocięci oczu. Chce się poprostu kłąć. Ciekaw jestem jak pracują ci, którzy mają wieczorówki w urzędach?

Trzeba byłoby wrzucić ten oto artykuł na pocztę, dać ujście swojej złości, ale po prostu boję się wyjść na ulicę. Bo gdy zobaczę wśród ciemności żółte, ledwo dostrzegalne plamy okien to przeżyję wrazenie, że cofnąłem się o całą erę. Przez to światło to mam zmarnowany cały wieczór. Chyba pójdę spać, chociaż zaledwie 18 godzina.

Zlitujcie się, dajcie wreszcie nam choć trochę porządnego światła!

Witold Rodziewicz.

Dopisek w urzędzie pocztowym.

Na pocztę obok lampy elektrycznej stoi na stole świeca dla wzmocnienia światła.

Nowy gmach pocztowo-telekomunikacyjny w Pińsku

25 października br. w Pińsku odbyło się poświęcenie nowego gmachu pocztowo-telekomunikacyjnego.

Władze pocztowe dołożyły wszelkich starań, aby nowy budynek dostosować przede wszystkim do potrzeb miejscowej ludności. Nie zapomniano również o pracownikach pocztowych, którzy w tym gmachu znajdą teren pracy urządzony w sposób praktyczny, w myśl wskazań naukowej organizacji, przy równoczesnym uwzględnieniu najnowszych zdobyczy racjonalnej higieny. Budynek 2 piętrowy o ogólnej kubaturze 7,200 m³ posiada współczesną linię architektoniczną.

Publiczność oddzielona jest od urzędnika na sposób bankowy barierą, przez co ma łatwy do stępu do każdego działu służby. Dojście do skrzynek czynne jest przez całą dobę. Po prawej stronie od wejścia znajduje się dział przyjmowania depech, które natychmiast po nadaniu za pomocą specjalnej windy wędrują na 1 piętro do urzędu telefoniczno-telegraficznego. Urządzenie to zapewnia klientowi szybkie nadanie telegramu. Urząd piński posiada własne wodociągi, urządzenia kanalizacyjne oraz centralne ogrzewanie.

Studnia artezyjska zaopatruje gmach w wodę. W podwórzu gmachu znalazły pomieszczenia zabudowania gospodarcze, jak garaż, wozownia, skład narzędzi teletechnicznych, mieszkanie dozorczy i t. p.

W głównym budynku znajdują się jeszcze mieszkania dla naczelników urzędu pocztowego i urzędu telefoniczno-telegraficznego.

W niedługim czasie do nowego gmachu przeniesiona zostanie również centrala telefoniczna systemu CB.

Poświęcenia dokonał J. E. Ks. biskup polewski Kazimierz BUKRABA w asyście duchowieństwa przy udziale miejscowych władz i przedstawicieli społeczeństwa.

Po przemówieniu ks. biskupa poleńskiego za brnął głos gospodarza nowozbudowanej placówki dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów inż. M. NOWICKI, który zamiast tradycyjnej lampki winną złożył ofiarę na ręce prezydenta m. Pińska na rzecz Komitetu Pomocy Żmowej Bezrobotnym.

Nowa placówka wpłynie niewątpliwie dodatnio na gospodarczy rozwój miasta, stając się równocześnie jego prawdziwą ozdobą.

Brasław będzie wyrabiał sączki drenarskie

W związku z zamierzoną akcją drenowania podmokłych gruntów w powiecie brasławskim, na ostatnim posiedzeniu pow. związku samorządowego uchwalono przystąpić na wiosnę r. 1937

do wyrobu sączków drenarskich w cegielni sejmkowej w Brasławiu w ilości potrzebnej na zaopatrzenie powiatu brasławskiego i dzisiejskiego.

Uważaj! Już nadeszły stereofoniczne odbiorniki baterijne i sieciowe **PHILIPSA** 10 lat czekano na tak doskonałe i tanie odbiorniki. System ratalny Philipsa umożliwia nabyć odbiornika już przy zaliczce 17 zł. Demonstracje i sprzedaż wyłącznie w firmie „ELEKTROKAD” — Lida, ul. Suwalska 21. Tamże sprzedają się żarówki, żyrandole oraz ładowanie akumulatorów.

Komunikat w sprawie aresztowania inspektora Ubezpieczalni w Mołodecznie

W związku z informacjami o aresztowaniu inspektora powiatowego PZUW w Mołodecznie — Feliksa Banela — Inspektorat Wojewódzki PZUW w Wilnie stwierdza, że aresztowanie p. Banela nastąpiło na podstawie par. 286 pkt. 2 KK. (za brak dozoru), a to wobec ujawnionej defraudacji kwoty zł. 460 gr. 60, popełnionej przez inkasenta Góreckiego na gminę gródecką. Komunikat dodaje, że w dniu 15. 9. 36 r. zostało wdrożone przeciwko p. Banelowi dochodzenie dyscyplinarne, w wyniku którego p. Banel został zawieszony w pełnieniu obowiązków służbowych.

Smorgonie

— O NAPRAWĘ DROGI PRZEWIESKIEJ. Uczestnicy uroczystości harcerskiej, o której pisaliśmy wczoraj, mogli się naocznie przekonać o stanie ulicy, która wiedzie do targowiska miejskiego, przy której znajduje się grób powstaniec. Droga ta, czyli „ulica” jest poprostu nie do przebycia. Błoto, mieszane niezliczonymi kołami wozów wieśniaczych w każdą stronę jest tak głębokie, że mogą tonąć po kostki a kalosze z trudem trzeba wyciągać. A przecież ta „ulica” codziennie daży kilkadziesiąt młodzieży do szkoły handlowej i szk. powszechnych. Młodzież przeprowadza codziennie na drodze szkolnej walkę z tym błotem, brudząc sobie obuwie i odzież. O wychowawcach nie wspominamy. Kilkakrotnie bezskutecznie interweniowano u kompetentnych władz, przekładając potrzebę wybrukowania odcinka tej drogi, nie wynoszącego ponad 100 m, lecz zawsze bezskutecznie. Pocieszano interweniujących tem, że w najbliższym czasie targowisko zostanie przeniesione. Lecz już minęło z górą pół roku, a przeniesienie wagi z rynku na targowisko nie świadczy o tym, aby zamiar ten w najbliższym czasie zamierzano uskutečnić. Kilka lat temu wybrukowano około 8 m tej drogi i już wszyscy cieszyli się, że „bagny smorgońskie” zostaną nareszcie naprawione. Lecz zabrakło pomocy materialnej, chociaż nie zabrakło go na naprawę ulic i dróg, nie w takim opłakanym stanie się znajdujących. Apelujemy w imieniu uczącej się młodzieży i jej wychowawców do ojców naszego miasta, oraz głowy naszego grodu, aby postarali się o wybrukowanie tej drogi a właściwie jej odcinka stumetrowego. Przyczynią się tym niewątpliwie do poprawy wyglądu naszego miasta i zaskarbnią sobie dożywotnią wdzięczność na szę młodzieży oraz jej wychowawców i rodziców.

A. W.

Święclany

— ODCZYT SPORTOWY W GIMNAZJUM. W dniu 5 b. m. w Gimnazjum w Święcianach o godz. 18 redaktor Niciński wygłosił odczyt p. t. „Wrażenia z Olimpiady berlińskiej”.

Odczyt ten organizuje miejscowa młodzież szkolna, która w ten sposób chce częściowo propagować prawdziwą ideę sportu.

Red. Niciński podzielił się wrażeniami nie tylko z samego przebiegu walk młodzieży całego świata na stadionie olimpijskim, lecz także opowie o podpatrzonych zwyczajach w Niemczech i w wiosce olimpijskiej.

Rudomino

— WYBORY ŁAWNIKA. Dnia 21 b. m. odbędą się tu wybory ławnika, na miejsce ustępującego z powodu złego zdrowia p. Józefa Kuźmińskiego z Sorok Tatar.

Przewodniczącym wyborów został mianowany przez starostwo powiatowe, radny tejże gminy p. Jan Hopko.

Mołodeczno

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. 31 ub. m. Stefan Wolański, rzęda maj. Menkowszczyzna, gm. połoczańskiej, będąc u Stanisławy Pułatowej w maj. Porzece, usiłował odebrać sobie życie i w tym celu strzelił sobie z pistoletu w pierś. Lekarz orzekł, że Wolański doznał uszkodzenia ciała. Pistolet jest własnością Franciszka Lenkowskiego z maj. Horodżilowo, gm. połoczańskiej.

— KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE. W dniu 1 bm. Piotr Kaczanowski, wracając z towarzystwem Franciszka Dudy (oboj. z Czerep, gm. połoczańskiej) z zabawy z Poloczan do domu, był w mieszkaniu Jana Szamszura przybył w jednym z okien. Duda poinformował o tym poszkodowanego, a ten z kolei pchnął dwarazym nożem w plecy Kaczanowskiego, raniąc go ciężko. Wybiecie szyb nastąpiło na tle porachunków osobistych.

W dniu 31 ub. m. w Gojźewie, gm. rakowskiej, w czasie zabawy tanecznej powstała bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy młodzieżą. Pobity został Teodor Borodzin z kol. Kaszyna, któremu zadano ciężkie rany nożem. Policja ustaliła, że napastnikiem był Aleksander Mokły z Olechnowicz, gm. kraśnieńskiej.

Brasław

— ROZPOCZĄŁ SIĘ JUŻ MASOWY POWRÓT ROBOTNIKÓW ROLNYCH Z LOTWY, którzy wyjechali na roboty sezonowe. W ubiegłym tygodniu powróciło przez stację Turmont 670 robotników.

— UDOGODNIENIA POCZTOWE. Zarządzeniem Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie wprowadzona została w urząd pocztowy w Brasławiu z dniem 7 bm. służba w dziale telefoniczno-telegraficznym do godz. 24.

Dotychczas dział ten obsługiwany był tylko do godz. 20. Zmiana ta jest bardzo dogodna dla interesantów.

— ŚMIERĆ W JEZIORZE. W dniu 1 bm. około godz. 9,30 na jeziorze Zadziwskim, gm. postawskiej, wskutek przeciążenia łodzi wpadli do wody Taras i Anfiel Popkowie z Malawek, gm. widzkiej, pow. brasławskiego. Taras utonął. Zwłoki wydobyto.

Oszmiana

— ZWŁOKI UMYSŁOWO CHOREGO. W dn. 2 bm. w rzecz Oszmianie w Oszmianie znaleziono zwłoki 42-letniego Michała Awiśkiewicza, stałego mieszkańca wsi Wielkie Powiaże, gm. kucewickiej. Awiśkiewicz był umysłowo chorym i ślepcem. W dniu 7 ub. m. wydalit się z domu i prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

Łudwik Weinert Wilton

PANTERA
Powieść sensacyjna

— Niech pan się nie denerwuje, panie A! Skinner — rzekł, klepiąc uspokajająco Evansa po dłoni — raz przecież trzeba z tem zrobić koniec. Przypuszczam, że chciał pan to załatwić trochę inaczej, ale proszę mi wierzyć, że to jest jedyna właściwa droga. Dla dobra tej młodej osoby trzeba, żeby się wszystko odbyło najzupełniej formalnie.

W niebieskich oczach chorego zapaliły się narażone ogniki. Chciał coś powiedzieć, ale mu się nie udało. Tylko słabe skinienie głowy świadczyło, że zgadza się na wszystko, co powiedział Murphy.

— Otóż właśnie — ucieszył się nadinspektor — tak sobie odrazu pomyślałem. Tylko powoli, mamy przecież dużo czasu. Pan spróbuje opowiedzieć nam o wszystkim, a pan Rayne będzie spisywał zeznanie i w ten sposób sprawa będzie załatwiona. Zarówno dla dobra pana, jak i dla tej pani. Dobrze, panie Evans? Tak przecież nazywa się pan teraz. Ala Skinnera potrzebujemy jako głównego świadka w procesie. Będzie on mógł zniknąć, skoro tylko dopelni swojej powinności. Jeśli chodzi o mnie, mógłbym się powiesić, gdyby z racji tych zeznań miało się panu przytrafić coś nieprzyjemnego.

Chory wpadł w gorączkowe podniecenie, a bezradne jego spojrzenie utkwiło w Raynie. Kiedy ten skinął nieznacznie głową, Evans zebrał wszystkie siły.

— Mała lady...? — zapytał słabo.

— Jest tutaj, w tym domu — odpowiedział uspokajająco Rayne.

75

Na twarzy Evansa uwidoczniło się odpreżenie. Oczy rozbiły mu jeszcze mocniej, a na wargach pojawił się bladły uśmiech.

— Jakoś to będzie — powiedział — skoro mała lady jest tutaj...

— Proszę nam wobec tego opowiedzieć historię Lyndsell House — rzekł Murphy dobrodusznie. — Jak najwięcej. Im krócej tem lepiej.

Chory skinął głową i zaczął mówić. Pierwsze jego słowa brzmiały chropawo i nieporadnie, potem jednakże szło mu coraz łatwiej.

— Byłem ogrodnikiem, ale straciłem pracę i wpadłem w złe towarzystwo. Koniec końców usidliła mnie szajka przestępców. Herszt zagroził, że oskarży mnie przed władzami, jeśli zechcę ich porzucić. Byli to najgorsi złodzieje i bandyci, którzy wyszukiwali mnie dla swych łajdackich celów. Wprawdzie nie kradłem i nie zabijałem tak jak oni, ale musiałem słuchać wszystkich ich rozkazów.

— To oni nastęrczyli panu służbę w Lyndsell House — powiedział Murphy, a Evans skinął głową.

— Tak jest. Zostałem tam ogrodnikiem. Było mi bardzo dobrze i nawet przez jakiś czas lubiłem się, że banda pozostawi mnie nareszcie w spokoju. Nieśwety płonno to były nadzieje. Bandyci powzięli zamiar wymuszenia okupu na sir Lyndsellu. Wystosowali do niego list, a kiedy sir William zwrócił się do policji, polecieli mi, bym wydał im w ręce naszą małą lady...

Głos chorego załamał się, a oczy napełniły się łzami.

— Było to śliczne, kochane dziecko — powiedział cicho. — Długo opierałem się ich żądaniom, ale wreszcie przyparli mnie do muru. Cóż miałem czynić? Zgodziłem się pod warunkiem, że nie zrobią dziecku nic złego. Na swoje usprawiedliwienie mogę powiedzieć tylko tyle, że gdybym się dłużej sprzeci-

wiał, zabiliby mnie. Do policji iść nie mogłem z powodu swej przeszłości... Łajdaki nie dotrzymali danego mi słowa. Kiedy dziecko wróciło do domu miało wytatuowaną na plecach panterę...

Chory przestał mówić. Łkanie rozsadało mu pierś. Rayne w niemym zdumieniu słuchał jego słów.

— Czy zanotował pan wszystko? — zapytał nadinspektor, nachylając się nad protokołem.

— W jakiejś pół roku po tym wypadku — podjął Evans — znów zażądał, abym im pomógł porwać dziecko. O co chodziło im tym razem, nie wiem po dziś dzień. Przebiekiwano, że życzy sobie tego młoda, panna, która od pewnego czasu była sekretarką naszego pana i chciała, by ją poślubił. Nie wiem, ile w tem było prawdy i czy rzeczywiście skomunikowała się ona z tą zbójczą bandą, w każdym razie tak mi powiedział jeden z członków szajki.

Znów opierałem się, jak mogłem i znów uległem... Kiedym jednak już porwał małą i prowadził ją do kwatery przywódcy bandy, przyszło mi naraż na myśl, że przecież oni najpewniej każą ją zamordować. Wówczas ogarnęło mnie takie przerażenie, że zapomniałem o groźbach bandy i postanowiłem ratować małą za wszelką cenę. Ale jak? W domu nie była bezpieczna. Iść do policji nie mogłem. Oszalały z przerażenia udałem się do jednego z mych dawnych przyjaciół, który się ożenił i był bezdzietny. Dałem mu trzy funty i zakląłem go, by zajął się małą. Potem uciekłem z Anglii... Przez dwadzieścia długich lat nie zaznałem chwili spokoju...

Odwrócił się do ściany i zaczął szlochać, jak dziecko.

— Panie — powiedział Murphy do Rayne'a wzruszonym głosem — proszę odnotować w protokole, że sekretarką sir Williama Lyndsell'a była w tym czasie panna Margaret Nash, później lady Lyndsell. (D. c. n.)

„PARADA HUMORU“

TEATR „NOWOŚCI“.

Ludwisarska 4.

Nowozaangażowani pp. Rybaczewska, Majski i Misiewicz nie zaprezentowali się zbyt zachęcająco.

Ostatnio w „Nowościach“ nie było „męskich sił śpiewających“, więc dobry i p. Majski. Ma zresztą niezamocny, ale przyjemny głos.

P. Jankowski z bliżej nieznanych powodów wyjechał, komizm zaś p. Misiewicza pozostawia wiele do życzenia.

Fenomenane jest „Trio Lados“. Produkcja jednak to raczej cyrkowe, a nie teatralne.

P. Rożyńska wniosła z p. Ostrowskim na scenę temperament, lecz i prawie nie ponad to.

Topolnickiej nie powstydziłby się „prawdziwy teatr“. Baletnica nie marszczy już twarzy, co wchodzi jej zdecydowanie na dobre.

P. Boruński został jeszcze na pewien czas w teatryku.

Reżyseruje, gra i zapowiada.

Strasza jest gwara warszawska, którą stale w „Nowościach“ częstują publiczność. W Wilnie i tak ludzie nie są bardzo „mocni w polskim“, mają pod dostatkiem naleciałości, a tu jeszcze. Oczywiście aktorzy, którzy wędrują poprzez scenki teatryków i kin warszawskich, przywożą „towa“, jaki tam idzie. Cóż, kiedy dla Wilna, jak to już parę razy pisałem, są właśnie potrzebne rzeczy najściślej związane z teatrem. Dłochczas pod tym względem niewiele zrobiono.

Muza w „Nowościach“ staje się coraz bardziej podkaszana. Z drugiej strony rośnie powódzenie.

W pierwszej recenzji napisałem: „Może teatrzyk będzie pożyteczny?“ To pytanie jest aktualne w dalszym ciągu.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć jedno. W „Nowościach“ zespół pracuje usilnie (dekoracje coraz staranniejsze).

Ze często nie można nazwać produkcji sztuką — trudno — ludzie ze skóry nie potrafią wyleżeć. Jacy są, tacy są.

Chociaż, jeśli teatrzyk ma zamiar zżewksławiać ostatecznie na rozrywkowy — do tego sztukę przez duże s nie potrzeba. Jesteśmy w domu.

Niesamowite brewerie wyczynia galeria. — A już wprost niemożliwi są kontrolerzy. Napałają formalnie na ludzi: z „programami“ i bez.

Z całym powodzeniem można było dać tytuł zamiast „parada humoru“ — „Parada kontrolerów“.

a. m.

Na co wolno polować w listopadzie

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), przez cały listopad wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym:

Daniele-rogacze, sarny-kozły (oprócz województw poznańskiego i pomorskiego), dziki, żbiki, kuny leśne (tumaki), borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-belaki, cietrzewie-koguty, farszaki, pardwy, bażanty-koguty, kurapatwy (oprócz województw wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i wołyńskiego), przepiórki, dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, słonki, dzikie kaczory, dzikie kaczki-samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwikzoły, poszkoły, puchacze, oraz ptaki krnkowate i drapieżne.

Dyplomatyczne polowanie we Francji

Żb—3dażw mfwy mfwyfw fw mfw mmmmbmb Prezydent Francji Lebrun zaaranżował pierwszą w tym sezonie w Rambouillet, w którym wzięli udział dyplomaci i politycy. Na zdjęciu — p. rezydent Lebrun (z łaską i podniesioną ręką), po lewej stronie obojgu — ambasador polski Lukaszewicz.

KRONIKA

Czwartek
5
Listopad

Dziś: Zacharjasza i Elżbiety
Jutro: Feliksa i Leosarda W.

Wschód słońca — godz. 6 m. 31

Zachód słońca — godz. 3 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
— Wilno z dnia 4.XI. 1936 r.

Ciśnienie 762

Temp. średnia + 6

Temp. najw. + 7

Temp. najn. + 4

Opad 0,3

Wiatr: południowy

Tend. bar.: zwyżkowa

Uwagi: pochmurno

— Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 5 bm. w-g PIM. Pogoda naogół chmurna, rankiem mglista, z rozpodzieniami w ciągu dnia. — Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dużura mają następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23); Augustowskich (Kijewska 2).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu George'a. Czajkowska Cecylja z Warszawy, inż. Halpern Anzelm ze Lwowa, Gruszkiewicz Zygmunt z Warszawy, Winica Oskar z Mieczysławowa; Skirmunt Jan z Szemotowszczyzny, Brudziński Stefan z Kutna, insp. Paszkiewicz Michał z Warszawy, inż. Koszczyk Witkiewicz Jan z Warszawy; Słizień Olgierd z Warszawy; Miller Stefan z Warszawy; Ellingsen Ottar z Warszawy; adw. Pantylewicz Bazyli z Brześcia; adw. Pinkiert Jakób z W-wy; Makarewicz Tadeusz, przemysł. z Warszawy, Lenkie wicz Eryk z Baranowicz.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Windy osobowe

MIEJSKA.

— Konferencja prasowa Kom. Pom. Bezrob. W dniu 5 bm., o godz. 12 w południe odbędzie się w małej sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Wojew. Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym z przedstawicielami prasy.

— Uregulowanie ul. Portowej. Prowadzone od dłuższego czasu roboty nad uregulowaniem jednej z najbardziej zaniedbanych w Wilnie ulic, a mianowicie Portowej, zostały prawie ukończone. Jezdnia została zwężona, chodniki zaś poszerzone. Obecnie wykonywane jest układanie chodników.

Ruch kołowy został wczoraj otwarty.

Z KOLEI.

— Pociąg popularny do Warszawy. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, iż w związku z uroczystościami Święta Niepodległości w Warszawie organizowany jest pociąg popularny z Wilna do Warszawy według następującego rozkładu jazdy: odjazd z Wilna dn.

10 bm. o godz. 13.30, przyjazd do Warszawy o godz. 22; z powrotem pociąg ten odejdzie z Warszawy dnia 11 bm. o godz. 22.05 i przybędzie do Wilna dnia następnego o godz. 6. Przyjazd do Warszawy i odjazd z Warszawy z dworca Warszawa Wileńska.

Sprzedaż kart uczestnictwa w P. B. P. „Orbis“ Mickiewicza 22, tel. 8.83.

Z POCZTY.

— Poczta lotnicza do Palestyny. W poniedziałek 9 bm. o godz. 6.30 odleci samolot z Warszawy do Aten, a następnie do Palestyny. W związku z tym zainteresowani, którzy chcą liby wysłać listy do Palestyny pocztą lotniczą, musieliby je nadać w wileńskim urzędzie pocztowym już w niedzielę by ostatni pociąg niedzielny mógł je zawieźć do Warszawy.

SPRAWY SZKOLNE

— Shelley's Institute, Mickiewicza Nr. 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 w.

Wpis 5 zł. 50 gr. Czesne 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. bez wpi. Stypendium do Londynu otrzymują studenci składający egzamina celujaco.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Pod protektorem J. W. Pani Dyr. Cieliny Wielhorskiej odbędzie się w dniu 7 listopada 1936 r. w lokalu Szkoły Nauk Politycznych, Arsenalska 8 II Wieczór Turecki.

Program: I część — „Ośrodki muzułmańskie“, na tle wrażeń z wycieczki Koła Turkołów do Jugosławii. Pieśni tureckie, jugosłowiańskie, muzyka wschodnia, tańce charakterystyczne. — II część — Dancing towarzyski, kawa turecka — niespodzianki.

Początek o godz. 22. Stroje wieczorowe. — Bilety 3 zł. akad. 2 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w Kole Turkologów Stud. SNP. ul. Arsenalska 8.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Ku czci Ferdynanda Ruszczyca. W czwartek, dnia 5 listopada o godzinie 20-iej w sali Związku Literatów, Ostrobramska 9 odbędzie się zamiast śród literackiej zebranie poświęcone uczczeniu ś. p. Ferdynanda Ruszczyca. Wieczór zagał przemówienie prof. M. Limanowskiego. Wstęp wolny.

— KLUB WŁOČZEGÓW. W piątek dn. 6 bm. w lokalu przy ul. J. Jasińskiego 6—9 odbędzie się 212 zebranie Klubu Włóczegów. — Początek o godz. 20. Na porządku dziennym ref. p. posła Władysława Wielhorskiego p. t. „Wrażenia z 2 mies. pobytu na Litwie (lato 1936 r.)“. Wstęp za zaproszeniami.

— Odczyt ks. dr. Meysztowicza. Staraniem SKMA. Odrodzenie dnia 5 bm. o godzinie 19 w Sali Śniadeckich ks. dr. Walerian Meysztowicz wygłosi odczyt pt. „Wyznanie i kościół katolicki w konstytucjach państw współczesnych“. Wstęp dla uczących się młodzieży 25 gr. dla do rostrych 50 gr.

— Odczyt w T-wie Eugenicznym. W czwartek dn. 5 listopada o godz. 6 wiecz. w lokalu Ośrodka Zdrowia — ul. Wielka 46 prezes Wil. Oddz. T-wa Eugenicznego prof. Zygmunt Hryniewicz wygłosi odczyt p. t. „Odbudowa rodziny na zasadach eugeniki“ II-ga część. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— Propaganda spożycia karpia. W okresie od 2 do 10 listopada przeprowadza Oddział Wileński Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P. propagandę spożycia karpia w porozumieniu z restauracjami: „Bukiet“ (Mickiewicza 7), Restauracja „St. Gorges“ (Mickiewicza 20), „Bristol“ (Mickiewicza 22), „Zacisze“ (Mickiewicza 25), „Ustronie“ (Mickiewicza 26), „Savoy“ (Niemiecka 20), „Bar Angielski“ (Wielka 53).

— Obfitha rozmaitość dań w śniadaniach, obiadach i kolacjach po cenach propagandowych. — WALKA Z TAJNYM UBÓJEM. Na terenie Wilna w ub. miesiącu ujawniono 8 potajemnych rzeźni bydląt oraz dwie zakomspirowane rzeźnie dostosowane do bicia drobiu. Ponadto kontrolę rzeźni miejscy zdekomspirowali lokale z miesem, pochodzącym z tajnego uboju. Skonfiskowano około 10.000 kilogramów niestemplowanego mięsa.

Nabożeństwo żałobne i akademicku czci ś. p. prof. Władyczki

Zarząd Wileńskiego T-wa „Mens“ dla walki z alkoholizmem w Wilnie zawiadamia, iż w niedzielę dn. 8. 11 br. odbędzie się o godz. 10 rano w kościele św. Jana nabożeństwo odprawione przez J. E. Arcybiskupa Metropolite Wileńskiego Ks. Romualda Jalbrzykowskiego za spokój duszy ś. p. dr. Stanisława Władyczki profesora Uniwersytetu Wileńskiego i założyciela Wileńskiego Towarzystwa „Mens“ dla walki z alkoholizmem.

W tym samym dniu o godz. 12-tej w południe w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się Akademia Żałobna dla uczczenia pamięci zmarłego.

RADIO

WILNO.

Czwartek, dnia 5 listopada 1936 r.

6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka; 6:50 Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:25 Program dz.; 7:30 Informacje i giełda rolnicza; 7:35 Muzyka na dzień dobry; 8:00 Audycja dla szkół; 8:10—11:30 Przerwa; 11:30 Audycja dla szkół; 11:57 Czas 12:00 Niejał; 12:03 Trio salonowe PR.; 12:40 Odczyt literacki; 12:50 Dziennik, połudn.; 13:00 Muzyka popularna; 14:00—15:00 Przerwa; 15:00 Wiad. gospodarcze; 15:15 Koncert reklamowy; 15:25 Życie kulturalne; 15:30 Odcinek powieściowy; 15:40 Jazz; 15:45 Chwilka Białego Krzyża; 15:50 Muzyka; 16:20 Pogadanka dla dzieci; 16:35 Wasilenko — Kwartet na tematy ludowe turkmeńskie; 17:00 Młodzież w Niemczech — reportaży; 17:40 Książka i wiedza; 17:50 Transm. z trzeciego Zjazdu prawników RP; 18:20 Felieton aktualny; 18:35 Muzyka; 18:50 Wiad. Sportowe; 19:00 Wiazanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego; 19:30 Lekka audycja muz.; 20:30 „Buczac“ — klejnot Podola; 20:45 Dziennik wieczorny; 20:55 Pogadanka akt.; 21:00 Ignacy Paderewski — wyk. Józef Turczyński; 22:10 Muzyka; 22:55—23:00 Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**

— Dzisiaj w czwartek wiecz. o godz. 8.15 już po raz ostatni, interesująca współczesna sztuka W. Wernera „Ludzie na krze“.

— Jutro, w piątek wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych, przed wyjazdem zespołu na nowy objazd miast prowincji, ukaże się również już po raz ostatni znakomita komedia „Stare wino“.

— W sobotę ukaże się nowa premiera, arcydzieło literatury dramatycznej genialnego poety Fryderyka Schillera „Intryga i miłość“ w nowym przekładzie i opracowaniu literackim Juliana Tuwima.

— „MATURA“ — znakomita sztuka Wł. Fodora, ukaże się po raz ostatni w bież. sezonie w najbliższą niedzielę na po południowym przedstawieniu po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— WYSTĘPY ELPN GISTEDT. CENY SPECJALNIE ZNIŻONE. Dziś i jutro ukaże się wyborna op. Gilberta „Księżniczka Ola-la“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— „FRASQUITA“ W „LUTNI“. Operetka F. Lehara „Frasquita“ o przepięknych melodiach, której tematem są przeżycia młodej dziewczyny z ludu hiszpańskiego, będzie najbliższą premierą Teatru „Lutnia“.

— 11-GO LISTOPADA W „LUTNI“. Do wykonania głównych partii w operze Moniuszki „Straszny Dwór“ zostali naproszeni wybitni artyści opery warszawskiej: Witold Luczyński oraz Jadwiga Zwirynówna, laureatka konkursu śpiewaczego w Warszawie. Baletmistrz Ciesielski inscenizuje Krakowiaka i mazura.

— KONCERT S. CZERKASKIEGO. Znakomity amerykański pianista S. Czerkaski, da własny koncert-recital w dniu 13 bm. w sali Konserwatorium. W programie: Bach, Liszt, Brahms, Chopin, Yasuni, Kiyosę i in. Biletów już są do nabycia w kasie „Lutni“.

— SALA b. KONSERWATORIUM. W piątek dn. 6 o 8.30 jedyny koncert mistrzowski pianisty Imry Ungara. Pojutrze w sobotę o 8.30 pożegnalny koncert Alberta Kaca i Sylwestra Czesnowskiego przed wyjazdem zagranicę. Szczegóły w ogłoszeniach.

Odpowiedzi Redakcji

P. R. który nam użyczył wiadomości o han dlu drzewem w pow. święciańskim, prosimy uprzejmie o przesłanie dokładnego adresu.

Na wileńskim bruku

BAŁ SIĘ, ŻE CZASZKA SIĘ ROZPADNIE.

Do ambulatorium pogotowia wpadł jakiś pijany osobonik. Czoło miał pokrwawione i obwiązane... sznurkiem.

— Co to ma oznaczać? Zapytał sanitariusz. — A to, panie doktorze, obwiązałem sobie żeby czaszka się nie rozpadła. Otrzymałem silne uderzenie kamieniem... (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem przy ul. Śniegowej 2 zatrąła się denaturatem Felicia Wróblewska, lat 23. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. (c)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Przy ul. Metropolitanej 4 spadła ze schodów doznając ciężkich obrażeń 64-letnia Genia Lu

becka. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. (c).

Zemsta za rzekome denuncjacje

W N. Wilejce został dotkliwie pobity przez jakiegoś rzekomego Jan Targoński, również rzekome. Rzeźnicy nowowilejscy podejrzewali go o to, że denuncjuje ich przed lekarzem weterynarii na skutek czego syją się na nich protokoły za nielegalny ubój i nieprzestrzeganie przepisów.

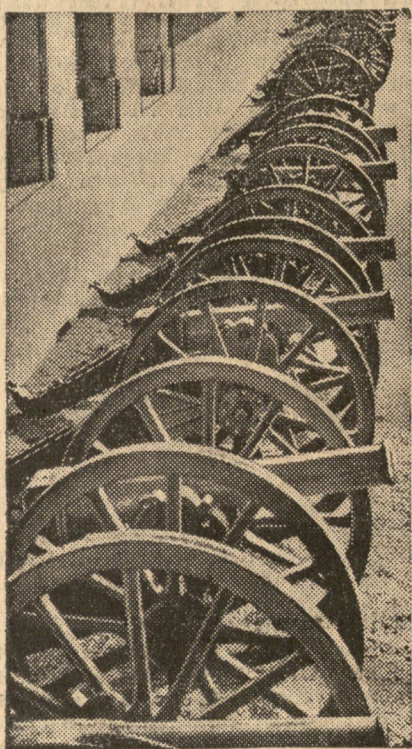
Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI

udziela lekcji GRY NA FORTEPIJANIE

— Ceny przystępne. —

ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Armaty z pod Ady znów w Rzymie



Armata, którą negus Menelik w bitwie pod Adą w 1896 r. zdobył na Włochach, została sprowadzona z powrotem do Rzymu i wystawiona na widok publiczny.

Warszawiaków też można „nabierać“

Obywatel m. st. Warszawy p. B. podczas pobytu w Truskawcu nawiązał w jednym z pensjonatów flirt z pewną niewiastą.

W krótki czas po powrocie do Warszawy otrzymał p. B. list nadany przez niejakiego Zygmunta Debskiego z Chojnowic k. Lwowa. W liście nadawca żądał odszkodowania za leżenie znajomej p. B. z Truskawca, która podobno zapadła na melancholię i w nocy wzywała p. B.

Natwisty warszawianin, wierząc w słowa nieznajomego, wysłał mu kilkaset złotych. Oszust ponowił kilkakrotnie swoje żądania, ale p. B. w obawie kompromitacji wysyłał za każdym razem pieniądze. Kiedy jednak żądania stały się coraz bardziej natarczywe, p. B. powziął wreszcie podejrzenie, że chodzi o zwykłą szantaż i złożył skargę do władz prokuratorskich.

—:O:—

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— POWIEŚĆ O KRÓLU EKRANU. Na półkach księgarskich ukazała się sensacyjna powieść „Faun z Hollywood“ Leonolda Brodzińskiego (Skł. gł. „Gebethner i Wolff“).

Już samo to ma dość uroków, by pociągać i fascynować. A w tym wypadku czytelnik niewątpliwie rozkoszować się będzie świetnym scharakteryzowaniem środowiska, żyjącego w nieustannej gorączce erotycznych wrażeń.

Akcja pełna emocjonalnych napięć, typy świetnie narysowane, realizm, może nadto jasne krawy, ale zawsze z talentem i świetną obserwacją podany — oto zalety „Fauna“, którego czytelnik się jednym tchem od deski do deski i do którego można (i trzeba) wrócić z świeżą ciekawością.

Książki nadesłane do redakcji

— „WILNO“ — Przewodnik krajoznawczy Juliusza Kłosa. — Wydawnictwo Wil. Oddz. Polskiego Towarzystwa Kurystyczno-Krajozn.

— „NA CZERWONEJ PRZELĘCZY“ J. M. Taylor. — Księgarnia Popularna w Warszawie.

— „ZAGADNIENIE WIELKOPOLSKO-POMORSKO-KUJAWSKIEGO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO“ — Dr. med. Abdon Paszkiewicz. — Nakładem autora w Bydgoszczy.

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarni Oddział w Wilnie notował w dniu 3 bm następujące ceny nabiału i jaj w złotych:			
MASŁO za 1 kg.	hurt:	detal	
wyborowe	2.70	3.00	
stołowe	2.60	2.90	
solone	2.60	2.90	
SERY za 1 kg:			
Edamski czerwony	1.80	2.20	
edamski żółty	1.50	1.80	
litewski	1.40	1.70	
JAJA	kopa:	sztuka:	
Nr. 1	6.60	—12	
Nr. 2	6.00	—11	
Nr. 3	5.40	—10	

SALA b. KONSERWATORIUM (Końska 1)

rwowski świat. sławy pianisty **Imry UNGARA**

POJUTRZE, dnia 7 listopada o godz. 8.30 wiecz. przed wyjazdem za granicę **pożegn. koncert ALBERTA KACA i SYLWESTRA CZOSNOWSKIEGO**, przy udziale dyrygentów i solistów Polskiego Radia. Bilety do nabycia w księgarni Józefa Zawadzkiego, ul. Zamkowa

CASINO Arcydzieło muzyczne—film wielkich wrażeń! Film, którego się nie zapomina **„MAGNOLIA“**
W roli głównej

Irena DUNNE

oraz baryton świat. sławy **Paul ROBESON**. Oszalam. przepych wystawy. Czarujące piosenki. Nad program: **Aktualia i dodatki**

PAN Z powodu nadzwyczajnego powodzenia jeszcze **DZIŚ**
MAYERLING

HELIOS Najwspanialszy film ws. ystkich czasów! **Gary COOPER**

w swej nainow-szej kreacji p. t. **PAN z MILIONAMI** W pozost. rolach **Jean Arthur** oraz **George Bancroft**
Nad program: **Atrakcje oraz aktualia**

Kino ADRIA Ostatni dzień! Pierwszy dźwiękowy film sensacyjny
ul. Wielka 36

Wróg we krwi

Dramat każdego człowieka. Uwaga film wyświetla się w normalnych seans. Pocz. o g. 4 ppół.

SWIATOWID „Jedna z tysiąca“
Dziś po raz pierwszy w Wilnie melod. i czaruj. film muzyczny

W rol. głównych **Marta EGGERTH, Herman THIMIG i in.**
Śpiew. Humor. Dowcip. Sentym. Muzyka Pawła Abrahama. Nad program **ATRAKCJE**.

OGNIKO Dziś król komików polskich **Adolf DYMSZA** w najlepszej komedii wojskowej
Dodek na froncie

Nad program: **dodatki dźwiękowe**. Pocz. o g. 4, w niedzielę i św. o g. 2 pp.



Uwagze Szanown. Pań i Panów!

Fryzjer damski **JAN** elegancko i fachowo wykonuje **TRWAŁĄ ONDULACJĘ** elektryczną i parową z gwar. 8 mies. po najtańszych cenach w zakładzie fryzjersk. **BOROWIKA** Wielka 46
MANICURE
PROSZĘ OSOBIŚCIE PRZEKONAĆ SIĘ

DO WYNAJĘCIA lokal skl. się z 6 pokoi, ze wszelkimi wygodami, rozkład korytarzowy w d. 22-a przy ul. Mickiewicza. Inform. telef. 9-15 od godz. 9—10 i 17—19

Potrzebne od zaraz mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią w centrum dla solidnego małżeństwa, względnie 2 pokoje z dorywczym korzystaniem z kuchni. Oferty szczerze łowe w kopercie do redakcji pod „H. C.“

Młody energiczny kawaler lat 27 poszukuje jakiegokolwiek pracy Wymagania skromne. Referencje osób poważnych. Loto-czek 1—38, od 5—10 w.

Starsza osoba podejmie się gotowania lub opieki nad dzieckiem za mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia kierować do Adm. dla A. G.

DOKTOR W. WOŁÓDZKO
Choroby skórne i weneryczne. Zawalnia 22, tel. 14-42. powrócił.

Pod biuro do wynajęcia ładne, słoneczne, duże pokoje z wszelkimi wygodami Na żądanie z ładnym umeblowaniem W. Pohulanka 7 m. 5 od 4—6 po poł.

SPRZEDAM DOM 4 mieszkaniowy z ogrodem owocowym (ziemia własna) róg ul. Marcowej—Bobrujskiej Dowiedzieć się: ul. Marcowa 3

Pieska rasow. fixa lub teriera ostrówoslego kupię. Oferty kierować do administ. „Kurjera Wil.“ dla „M“

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zaproszę do Biura Funduszu Pracy w Wilnie, Poznańska 2, tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

LEK. - DENTYSTA Kędzierska
przyjmuje od 10—1 i od 3—7. Zwierzyńcie, ul. Stara 1, m. 7

DR. MED. J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA
Choroby skórne, weneryczne, kobiece, przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa Nr. 3—9

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-68 Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńcie)

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Iasickiego 5—1 róg Ofiarnej (ob. Sadu)

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 4 listopada 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa-tytet Wilno, ziemie płody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach, w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 kg.			
Żyto	standard 700 g/l	17.50	18.—
„	II	17.25	17.50
„	III	17.00	17.25
„	IV	16.75	17.00
„	V	16.50	16.75
„	VI	16.25	16.50
„	VII	16.00	16.25
„	VIII	15.75	16.00
„	IX	15.50	15.75
„	X	15.25	15.50
„	XI	15.00	15.25
„	XII	14.75	15.00
„	XIII	14.50	14.75
„	XIV	14.25	14.50
„	XV	14.00	14.25
„	XVI	13.75	14.00
„	XVII	13.50	13.75
„	XVIII	13.25	13.50
„	XIX	13.00	13.25
„	XX	12.75	13.00
„	XXI	12.50	12.75
„	XXII	12.25	12.50
„	XXIII	12.00	12.25
„	XXIV	11.75	12.00
„	XXV	11.50	11.75
„	XXVI	11.25	11.50
„	XXVII	11.00	11.25
„	XXVIII	10.75	11.00
„	XXIX	10.50	10.75
„	XXX	10.25	10.50
„	XXXI	10.00	10.25
„	XXXII	9.75	10.00
„	XXXIII	9.50	9.75
„	XXXIV	9.25	9.50
„	XXXV	9.00	9.25
„	XXXVI	8.75	9.00
„	XXXVII	8.50	8.75
„	XXXVIII	8.25	8.50
„	XXXIX	8.00	8.25
„	XXXX	7.75	8.00
„	XXXXI	7.50	7.75
„	XXXXII	7.25	7.50
„	XXXXIII	7.00	7.25
„	XXXXIV	6.75	7.00
„	XXXXV	6.50	6.75
„	XXXXVI	6.25	6.50
„	XXXXVII	6.00	6.25
„	XXXXVIII	5.75	6.00
„	XXXXIX	5.50	5.75
„	XXXXX	5.25	5.50
„	XXXXXI	5.00	5.25
„	XXXXXII	4.75	5.00
„	XXXXXIII	4.50	4.75
„	XXXXXIV	4.25	4.50
„	XXXXXV	4.00	4.25
„	XXXXXVI	3.75	4.00
„	XXXXXVII	3.50	3.75
„	XXXXXVIII	3.25	3.50
„	XXXXXIX	3.00	3.25
„	XXXXXX	2.75	3.00
„	XXXXXXI	2.50	2.75
„	XXXXXXII	2.25	2.50
„	XXXXXXIII	2.00	2.25
„	XXXXXXIV	1.75	2.00
„	XXXXXXV	1.50	1.75
„	XXXXXXVI	1.25	1.50
„	XXXXXXVII	1.00	1.25
„	XXXXXXVIII	0.75	1.00
„	XXXXXXIX	0.50	0.75
„	XXXXXXX	0.25	0.50
„	XXXXXXXI	0.00	0.25

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9^{1/2}—3^{1/2} ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2}, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.